100 dni do matury!!!

strona 8/17

Pierwszy seans w Kinie Łuków w grudniu 2013 r.

strona 21

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

Lukow24.pl

16 - 22 stycznia 2024 r. ■ nr 3 (992) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Kino Łuków obchodziło 10 urodziny. A jak to się zaczęło?

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA MYSŁOWSKA

Bryk na burmistrza, Szustek do starostwa

Prawo i Sprawiedliwość odsłoniło pierwsze karty.

Komentuj na: Lukow24.pl

STRONA 5

Dariusz Szustek namaścił Bartłomieja Bryka na nowego burmistrza

Łuków: Czy na strzelnicy latają rzadkie pszczoły? Dlaczego raport jeszcze nie powstał STRONA 3

Gmina Łuków: Nowe drogi w Dąbiu i Szczygłach Górnych STRONA 23

Gmina Stanin: Odeszła Adela Gajownik. Wiele lat pracowała w urzędzie STRONA 23

Gmina Krzywda: Są umowy na tegoroczne inwestycje drogowe STRONA 23

Gm. Wola Mysłowska: Parafianie z Wilczysk w Orszaku Trzech Króli STRONA 24

Gm. Łuków: Wystawili jasełka w Domu Seniora w Aleksandrowie STRONA 24

„Banita” wraca do Przymierza i staje do walki o fotel burmistrza Łukowa

STRONA 4

Od lewej: Karol Ciołek - zastępca prezesa stowarzyszenia Przymierze dla Ziemi Łukowskiej, Janusz Kozioł - prezes, Przemysław Wereszczyński - kandydat na burmistrza Łukowa, Tomasz Madoń - przewodniczący koła Łuków

Czytelniczka skarży się na fatalny stan drogi powiatowej

STRONA 22

R E K L A M A

AUTO JARCK

od 9 STYCZNIA 2023
ZAPRASZAMY
do nowej lokalizacji
UL. STODOLNA 16
25 797 13 31 • 603 990 457

Wandale zniszczyli sprzęty w Miasteczku Ruchu Drogowego w Krzywdzie. Teraz sami zgłosili się do gminy

STRONA 22

Takie zdjęcia z monitoringu znalazły się na fb gminy Krzywda. Sprawcy wandalizmu przyznali się i zgłosili do Urzędu Gminy

LUK

R E K L A M A

visionoptyk

-50%
RABAT NA WSZYSTKIE OPRAWY KOREKCYJNE

-50%
na najlepsze soczewki progresywne

MOŻLIWOŚĆ UBEZPIECZENIA OKULARÓW ORAZ ZAKUPÓW NA RATY

ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48

PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

N 2085
ISSN 2083-2818

eprasa.pl 61cb61a1a1

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Patryk Pytlak
tel. 516 896 219

Redaktor prowadzący
Magdalena Oknińska,
tel.: 510 281 095
e-mail: magdaita@gazeta.pl

Sport
Mateusz Połynka
tel.: 516 019 184

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Reklama
Iza Wielgosz,
manager ds. reklamy
tel.: 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel.: 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl

Księgowość/Kolportaż/Faktury
Anna Chacewicz
tel.: 510 166 892
e-mail: anna-chacewicz@wp.pl

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

Odwiedź nasz portal
Lukow24.pl

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 17

Podsumowanie projektu edukacyjnego „Cukrzyca - nie taki słodki problem" – zaprasza ŁOK, Szkoła Policealna - Medyczne Studium Zawodowe, Polskie Towarzystwo Leczenia Ran godz. 10 w sali widowiskowej ŁOK. Wykłady, m.in. „Zespół stopy cukrzycowej", „Profilaktyka i pielęgnacja stóp u osób zagrożonych Zespołem Stopy Cukrzycowej", „Gimnastyka stóp - stopa cukrzycowa", „Cukrzyca od kuchni?". Wstęp wolny.

STYCZEŃ 19

Niedziela z teatrem: przedstawienie „Cyrk w ogrodzie" o godz. 16 w sali widowiskowej ŁOK w wykonaniu TEATRU W RUCHU z Krakowa. Historia trójki przyjaciół zamieszkujących sklep z zabawkami; dla dzieci w wieku 4-12 lat, czas ok. 60 minut, bilety - 30 zł.

STYCZEŃ 19

Stand-up: Ewy Błachnio w ŁOK, godz. 19. Aktorka i stand-uperka, od czasów Kabaretu Limo zdobyła serca widzów swoim niepowtarzalnym poczuciem humoru i talentem scenicznym. Bilety - 50 zł - dostępne online.

STYCZEŃ 20

Łukowski Uniwersytet Trzeciego Wieku zaprasza na bal karnawałowy ŁUTW w rock`n`rollowej odsłonie, w godz. 18 - 24 w Sali Widowiskowej ŁOK. Zabawa z DJ Converse & DJ Robertem Mozz. Poczęstunek w formie koszyczkowej, obowiązuje własna zastawa. Wstęp 45 zł/os. W ramach balu słodki stół. Zapisy do 9 stycznia.

STYCZEŃ 27

Kabaret Ciach z programem „Gołębie i krety", godz. 20, sala widowiskowa ŁOK.

LUTY 25

Stand-up Rafała Rutkowskiego „Żarty dla mas", godz. 17, sala widowiskowa Łukowskiego Ośrodka Kultury. Bilety na to wydarzenie są dostępne wyłącznie online na platformie kupbilecik.pl (60 zł/70 zł).

Wiktoria Zdanowska z ŁOK laureatką Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki „Pod Choinkę"

FABRYKA PIOSENKI
ŁOK ŁUKOWSKI OŚRODEK KULTURY

Kolejna radosna informacja z Fabryki Piosenki ŁOK. Wiktoria Zdanowska zajęła III miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Piosenki Online „Pod Choinkę". Organizatorem konkursu była pracownia wokalu Trele Morele Podlasie. Bardzo się cieszymy z pierwszego sukcesu Wiktorii! Gratulujemy i życzymy najmłodszej wokalistce Łukowskiego Ośrodka Kultury powodzenia w kolejnych konkursach! (fot. ŁOK Łuków)

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. Wskali od jednego do pięciu.

★★★★

Dla Bartłomieja Bryka

Cztery gwiazdki przyznajemy założycielowi stowarzyszenia Przyjazny Łuków, czyli Bartłomiejowi Brykowi. W ubiegłym tygodniu organizacja obchodziła 10-lecie istnienia. Przez dekadę istnienia organizacja przeprowadziła wiele ważnych akcji charytatywnych oraz wydarzeń sportowych. Oby więcej takich inicjatyw. Stowarzyszeniu życzymy wszystkiego najlepszego!!!

R E K L A M A

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

ŁUKOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty
Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989, Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Czy na strzelnicy latają rzadkie pszczoły? Dlaczego raport jeszcze nie powstał

Miał powstać na przełomie listopada i grudnia, jednak dalej go nie ma. Chodzi o raport podsumowujący badania przeprowadzane na strzelnicy w Łukowie.

fot.mo

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa: **Obecnie czuję się nieco rozczarowany sytuacją, która trwa już za długo**

Badania prowadzone były przez dwa lata przez zespół naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego pod kierunkiem prof. Anny Stracheckiej. Ich głównym celem było potwierdzenie obecności rzadkiego gatunku pszczół na obszarze strzelnicy, co w przypadku pozytywnego wyniku wymagałoby podjęcia działań mających na celu ochronę tych owadów i utworzenie obszaru użytku ekologicznego.

W listopadzie informowaliśmy o tym, że badania dotyczące rzadkiego rodzaju pszczół już się zakończyły. Na przełomie listopada i grudnia miał powstać raport podsumowujący badania, jednak wciąż nikt nie widział tego dokumentu.

Zapytaliśmy burmistrza o to, czy raport już został stworzony. Piotr Płudowski mówił, że kontaktował się w tej sprawie z prof. Strachecką, jednak nie udało mu się nawiązać kontaktu zarówno mailowego, jak i telefonicznego.

Ponownie skontaktowaliśmy się z włodarzem miasta w tej samej sprawie na początku ubiegłego tygodnia. I również usłyszeliśmy, że nie ma kontaktu z autorami pisma.

W kolejnych próbach uzyskania informacji na temat raportu burmistrz wyraził swoje rozczarowanie obecną sytuacją i podkreślił, że terminy ustalone wcześniej są już przeszłe.

- Nie otrzymałem odpowiedzi na e-mail. Dzisiaj podjąłem dwie próby skontaktowania się z panią profesor, jednak niestety były nieskuteczne. Nie jestem pewien, co dalej. Rozważamy ponowne wysłanie e-maila i kontynuację prób kontaktu. Osobiście zamierzam również próbować skontaktować się telefonicznie z panią profesor - powiedział Piotr Płudowski.

Dokumentu brak. Burmistrz rozczarowany

Burmistrz Łukowa podkreślił również znaczenie szybkiego podjęcia działań w kontekście nadchodzącej wiosny oraz potrzebę szczegółowego opisania biologii rozpoznanych gatunków pszczół. Płudowski wyraził nadzieję, że wczesną wiosną będziemy mogli jednoznacznie określić i opisać to miejsce, informując o zawartych tam gatunkach i zalecanych zachowaniach.

Mimo trudności w nawiązaniu kontaktu z autorami Piotr Płudowski podkreśla swoje zaangażowanie w sprawę ochrony przyrody i wyraża nadzieję na kontynuację prac zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Zaznacza, że choć sprawy mogą być zimą na chwilę odłożone, wiosną oczekuje klarownego i precyzyjnego raportu, który będzie podstawą do podejmowania dalszych działań na rzecz ochrony rzadkich pszczół oraz utworzenia obszaru użytku ekologicznego.

- Pragnę posiadać konkretne potwierdzenie ustaleń z rozmów z panią profesor. Wiele razy rozmawialiśmy, również osobiście u mnie. Zależy mi na twardej dokumentacji, aby móc opierać się na naukowych źródłach przy przygotowywaniu edukacyjnych materiałów, takich jak banery czy plansze. Chciałbym szczegółowo opisać biologię rozpoznanych gatunków - powiedział Piotr Płudowski.

- Obecnie czuję się nieco rozczarowany sytuacją, która trwa już za długo. Chciałbym, aby brak kontaktu nie przeszkadzał w dalszym postępowaniu. Oczekuję, że nasze starania będą kontynuowane zgodnie z ustaleniami, które wielokrotnie omawialiśmy, a które są dla mnie niepodważalne - mówił dalej.

Pytany o to, czy aby na pewno powstanie na strzelnicy użytek ekologiczny, burmistrz Łukowa odparł, że „sprawa jest przesądzona".

- Zależy mi na tym, aby finalny raport był jasny i precyzyjny - mówił.

Patryk Pytlak

Nowe pojemniki na odzież używaną pojawiły się w Łukowie

Po zakończeniu umowy miasta z Polskim Czerwonym Krzyżem pojemniki na odzież używaną znikały z łukowskiego krajobrazu. Teraz mieszkańcy zauważają nowe szare i zielone kontenery, które zastępują poprzednie.

Nowe pojemniki na odzież używaną stanęły m.in. na skrzyżowaniu przy ul. Cegielnianej w Łukowie (fot. Czytelnik)

Temat zapełnionych pojemników oraz związanej z nimi dezorganizacji poruszony został podczas jednej z sesji Rady Miasta przez radnego PiS, Leonarda Baranowskiego. W wyniku tego władze miasta postanowiły wypowiedzieć umowę z lubelskim oddziałem Polskiego Czerwonego Krzyża w sierpniu. Nowa firma, operująca na terenie Łukowa za zgodą Urzędu, szybko zyskała pozytywne opinie za wysoki standard obsługi.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, podkreślił, że firma wywiązuje się z podpisanej umowy, co skłoniło władze miasta do przekonania, że nie są skazani na PCK. Ostatecznie podpisano umowy z dwoma firmami: „NORD" i „LUCAS Łukasz Sikorski".

Umowa z „NORD" obowiązuje do 31 lipca 2024 r. i gwarantuje 20 kontenerów, z których obecnie 10 zostało umieszczonych na różnych ulicach miasta, takich jak Stodolna, Rolnicza, czy Prusa.

Druga umowa z firmą „LUCAS Łukasz Sikorski" na 19 kontenerów obowiązuje do końca października 2024 roku. Wykaz ulic obejmuje Trentowskiego, Konstytucji 3 Maja, Wilczyńskiego i wiele innych.

Płudowski podkreślił, że w tym przypadku kontenery można zauważyć na terenach nieadministrowanych przez miasto.

Burmistrz wyjaśnił również, że miasto nie chce, aby mieszkańcy płacili za pozbywanie się używanej odzieży. Zaznaczył, że umieszczenie tekstyliów w nowych kontenerach pozwala uniknąć kosztów związanych z odpadami pozostałymi po segregacji.

Nowe pojemniki na odzież używaną są jednym z kroków Łukowa w kierunku bardziej efektywnego i ekologicznego systemu gospodarowania odpadami. Mieszkańcy mają teraz dostęp do nowych kontenerów, co pozwala im na utrzymanie czystego otoczenia i równocześnie wspierać zrównoważone praktyki gospodarowania odpadami.

Patryk Pytlak

Wykaz ulic, przy których znajdują się szare pojemniki z żółtym „stworkiem":

ul. Stodolna - 3
Zabrowarna - 1
Rolnica - 1
Cegielniana - 1
Pana Tadeusza (Wereszczakówny) - 2
Krasińskiego -1
Farfak (Okrzei) - 2
Mieszka I - 2
Prusa - 4
Przechodnia -1

Wykaz ulic, przy których znajdują się zielone pojemniki na odzież używaną:

1 - ul. Trentowskiego
2 - ul. Chrobrego
1 - Konstytucji 3 maja
1 - Poważe
1- Wilczyńskiego
1- Rurowa
1 - Kondrackiego
1 - Wereszczakówny (zagrodowa)
1 - Nowogródek
1 - Popiełuszki przy SP nr 5 w Łukowie
1 - Kazimierza Wielkiego
1 - Armii Krajowej
1 - Wiatraki
1 - Tryjarskiego
1- Żeromskiego
1 - Piłsudskiego 11
1 - Kraszewskiego
1 - Kościuszki
1 - Zabrowarna

LUK

R E K L A M A
ST STOLARKA
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
okna, drzwi, witryny, fasady
25 755 30 75, 535 853 786

R E K L A M A
DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOLAWETĄ
www.spid-szkolenia.pl
UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne
Usługi autolawetą
Ładunki do 15 ton i długości 11m
WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego
693 485 582
ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

eprasa.pl 61cb61a1a1

„Banita" wraca do Przymierza i staje do walki o fotel burmistrza

Łuków: Przemysław Wereszczyński powrócił do Przymierza dla Ziemi Łukowskiej i od razu staje przed nim trudne wyzwanie. Radny miasta Łuków będzie ubiegać się o stanowisko burmistrza. Tym samym potwierdziły się wcześniejsze doniesienia „Wspólnoty Łukowskiej".

W konferencji prasowej wzięli udział: (od lewej) Karol Ciołek - zastępca prezesa stowarzyszenia Przymierze dla Ziemi Łukowskiej, Janusz Kozioł - prezes, Przemysław Wereszczyński - kandydat na burmistrza Łukowa, Tomasz Madoń - przewodniczący koła Łuków (fot. Patryk Pytlak)

Informację o starcie Przemysława Wereszczyńskiego na fotel burmistrza członkowie stowarzyszenia przekazali na specjalnie zwołanej konferencji prasowej.

Kandydaturę przedstawił prezes stowarzyszenia Przymierze dla Ziemi Łukowskiej, Janusz Kozioł. Obecny wicestarosta podkreślił wieloletnie zaangażowanie Wereszczyńskiego w sprawy społeczności lokalnej, zarówno jako przedsiębiorcy, jak i aktywnego sportowca oraz trenera.

- Łącząc swoją wiedzę, kompetencje, doświadczenie zarówno działacza, jak i przedsiębiorcy, uważam, że będzie dobrym burmistrzem i wierzymy w to, że wystartuje z dużymi szansami na uzyskanie zaufania mieszkańców Łukowa - powiedział prezes stowarzyszenia. Kozioł przekazał, że decyzja o starcie Wereszczyńskiego zapadła na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu organizacji. Poza obecnym radnym o możliwość kandydowania starał się również Michał Zarzycki, jednak kluczowa w podjęciu tej decyzji była opinia koła miejskiego, z którego na początku 2021 roku Wereszczyński wystąpił.

Wereszczyński wraca do koła Przymierza

Przypomnijmy, radny Przemysław Wereszczyński na początku stycznia 2021 roku przestał być członkiem Klubu radnych Przymierze dla Ziemi Łukowskiej. Wówczas mówił, że zrezygnował ze względu na brak współpracy w klubie.

Dodatkowo pod koniec 2020 roku Wereszczyński zrezygnował z pełnienia funkcji przewodniczącego klubu radnych Przymierze dla Ziemi Łukowskiej.

Przemysław Wereszczyński,
kandydat na burmistrza Łukowa:
Wraz z moim środowiskiem politycznym podjęliśmy decyzję, że to ja zbliżającej się kampanii wyborczej będę kandydował na burmistrza Łukowa

Po trwającej trzy lata banicji Wereszczyński wrócił do koła radnych PdZŁ. Poinformował o tym na ostatniej sesji Rady Miasta przewodniczący rady i członek Przymierza, Krzysztof Okliński.

Janusz Kozioł pytany o to, czy wybaczył tymczasową banicję Wereszczyńskiemu, odparł:

- W działalności społecznej, działalności politycznej zdarza się, że popełnia się mniejsze, większe błędy. Powstają różnice wśród nawet niewielkich gremiów co do realizacji różnych planów, zamierzeń, czy też czasu okresu realizacji pewnych planów i te różnice czasami powodują, że jest potrzeba odpoczynku od siebie nawzajem. Po pewnym czasie, w wyniku różnych rozmów pomiędzy nami, a w szczególności radnymi z Klubu Przymierze z terenu miasta, z zarządem Przymierza wspólnie doszliśmy do wniosku, że przyszedł czas na powrót i odnowienie, kontynuowanie współpracy - odpowiedział.

Tomasz Madoń z kolei dodał, że Wereszczyński nie opuścił Przymierza, a nieporozumienia dotyczyły tylko klubu radnych miejskich.

- Przemysław był cały czas aktywnym członkiem stowarzyszenia, a opuścił jedynie klub miejski - sprecyzował przewodniczący koła.

Kto znajdzie się na listach Przymierza?

Podczas konferencji prasowej poruszony został temat możliwych kandydatur do Rady Miasta i Powiatu z list Przymierza dla Ziemi Łukowskiej. Janusz Kozioł odpowiedział, że wszyscy obecni na konferencji panowie, czyli Karol Ciołek, Przemysław Wereszczyński, Tomasz Madoń oraz on sam będą kandydować do Rady albo Miasta, albo Powiatu. Dodatkowo na listach do Rady Miasta znajdziemy obecnych radnych z Przymierza dla Ziemi Łukowskiej, czyli Krzysztofa Oklińskiego, Ryszarda Smolarza i Macieja Nurzyńskiego.

- Można powiedzieć, że na ten moment listy są kompletne - powiedział Kozioł.

Ostateczny skład listy kandydatów oraz szczegóły programu wyborczego zostaną ujawnione w odpowiednim czasie przed wyborami.

Patryk Pytlak

Kto wystartuje na

Obecnie oficjalnie swój start w wyborach samorządowych na fotel burmistrza Łukowa ogłosiło trzech kandydatów.

Przemysław Wereszczyński - radny miasta Łuków z list Przymierza dla Ziemi Łukowskiej

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Lukow24.pl

W ostatnim tygodniu czytelnicy Łuków24 najczęściej komentowali starty w wyborach Bartłomieja Bryka. Oto kilka z nich.

„Pomimo młodego wieku Pan Bartłomiej przez ostatnią kadencję był bardzo aktywny. Zorganizował wiele akcji społecznych, a wszystko było w otoczce sympatii i uśmiechów. Pan Bartłomiej był inicjatorem uchwały anty LGBT, która skrycie popiera znaczne środowisko mieszkańców. Ma wartości patriotyczne i szanuję demokrację. Nie wyśmiewa i krytykuje osób o odmiennych poglądach, jednak twardo stoi za swoimi przekonaniami. Pan Bartłomiej ma wizję miasta, a nie puderniczkę, która była używana przez ostatnie pięć lat. Bartłomiej dokonał tego, że zyskał szacunek i zaufanie potrzebne do tego, by ubiegać się o ten urząd. Gratulacje i masz głos PRAWDY i demokracji" - napisał jeden z Czytelników.

„Pomimo młodego wieku niestety Pan Bartek przesiąkł konserwatyzmem swojej partii! Promował wprowadzanie uchwał anty LGBT, co skutkowałoby blokadą unijnych środków, był w autokarze do Przysuchy, wiec co najmniej toleruje takie zachowania, jedzie dzisiaj do W-wy bronić milionerów z TVP i skazanych prawomocnym wyrokiem przestępców. Do tego wybitnych sukcesów w Trzebieszowie i rejonie dróg w Stoczku nie odniósł" - napisał inny Użytkownik.

„Bartek jest szansą dla rozwoju miasta, bo po pierwsze uczciwy, po drugie uczciwy i po trzecie uczciwy" - czytamy w jednym z komentarzy.

„I tak piękna szansa dla Miasta, szansa rozwojowa z misją brawo Bryk i powodzenia" - czytamy.

„Płudowski już może otwierać szampana - druga kadencja jego!!!" - uważa jeden z komentujących.

Patryk Pytlak

R E K L A M A

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400
BIURO SPRZEDAŻY
ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków
www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud development
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW
TEL. +48 (25)798 54 56, 604 962 404
hurtownia@elbud.lukow.pl
Zaopatrzymy Twoją budowę !
BMI icopal ATLAS yetico Fabryka KABE SOLBET Wienerberger ROCKWOOL FORBUILD KNAUF MAPEI H+H SOUDAL domax
LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

fotel burmistrza

Piotr Płudowski - obecny burmistrz będzie startować z list Alternatywy dla Łukowa

Bartłomiej Bryk - radny powiatu łukowskiego z list Prawa i Sprawiedliwości

Prawo i Sprawiedliwość odsłoniło pierwsze karty

Bryk na burmistrza, Szustek do Starostwa

Jak wcześniej informowaliśmy, Bartłomiej Bryk został oficjalnie kandydatem Prawa i Sprawiedliwości na urząd burmistrza Łukowa. Swój start ogłosił podczas jubileuszu 10-lecia istnienia Stowarzyszenia Przyjazny Łuków. Tego samego dnia poznaliśmy także, na jakich listach znajdziemy Dariusza Szustka.

Bryk czy Szustek - to właśnie te dwa nazwiska przewijały się w kontekście walki o fotel burmistrza. W kuluarach pojawiła się również plotka, która sugerowała, że obaj samorządowcy wystartują w wyborach na ten sam urząd, ale z dwóch różnych list. Bartłomiej Bryk miałby kandydować na fotel burmistrza z listy Stowarzyszenia Przyjazny Łuków, a Dariusz Szustek z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Takie rozwiązanie mogłoby zagwarantować chociaż jednemu z nich udział w drugiej turze. Jednakże ostatecznie do tego nie doszło.

Bryk zaczyna od basenu

W środę, 10 stycznia Stowarzyszenie Przyjazny Łuków obchodziło jubileusz 10-lecia istnienia. Czy ta doniosła impreza była idealną okazją do ogłoszenia nieoficjalnego startu kampanii samorządowej? Dla niektórych tak.

W sali nie zabrakło najważniejszych polityków Prawa i Sprawiedliwości z powiatu łukowskiego. Pojawiły się m.in. władze partii w regionie - Dariusz Szustek, Władysław Karaś, Dariusz Orzeł, posłowie Sławomir Skwarek, Jan Kanthak, senator Stanisław Gogacz oraz radni miejscy i powiatowi związani z PiS-em.

Start w wyborach samorządowych Bartłomieja Bryka ogłosił były burmistrz Łukowa Dariusz Szustek (fot. Patryk Pytlak)

Fot.mo

Bartłomiej Bryk (PiS):
Uważam, że musimy zmienić ścieżkę, którą obecnie podąża samorząd miasta Łuków

Podczas przemowy Bartłomiej Bryk, założyciel Stowarzyszenia, w skrócie przedstawił historię Przyjaznego Łukowa. Był czas na podziękowania, ale także na przedstawienie planów na budowę nowego basenu.

- Jubileusze to okazja do refleksji, ale także do snucia planów i stawiania przed sobą wyzwań. Stowarzyszenie Przyjazne Łuków to nie tylko historia. Będziemy mogli realnie wpływać na jakość życia i rozwój naszego miasta. Działalność Stowarzyszenia nie polega jedynie na organizacji imprez sportowych, patriotycznych czy charytatywnych. Nasi członkowie aktywnie uczestniczą w życiu samorządowym, dążąc do wpływania na życie publiczne miasta. W tym kontekście można wymienić liczne projekty zgłaszane przez naszą grupę do Budżetu Obywatelskiego w latach 2022-23, obejmujące inwestycje i rozwój Łukowa. Projekt obejmował m.in. budowę chodników, doświetlenie traktu, kładki i ostatnio budowę Parku Wodnego - powiedział Bartłomiej Bryk.

Podczas przemówienia podzielił się także historią, jaką usłyszał podczas jednej z przechadzek nad Zalewem Zimna Woda. Kobieta chciała, żeby w Łukowie powstał basen, aby nie musiała podróżować do Radzynia Podlaskiego czy Siedlec.

To wyzwanie skłoniło Bryka do działania i pokazania, że miasto może mieć wizję na 2025, 2030 i 2035 rok. W tym celu przeprowadził konsultacje z mieszkańcami latem, dyskutując nad projektem basenu aqua park w Łukowie.

Bryk podkreślił, że jest to wizja, a nie próba osiągnięcia nierealnych celów, dodając, że projekcja zakłada rozbudowę zewnętrznego basenu, strefę rekreacyjną i inne udogodnienia.

Liczy na to, że projekt stanie się punktem wyjścia do szerokiej dyskusji nad rozbudową basenu w Łukowie z udziałem mieszkańców i specjalistów z branży.

Bryk podkreślił, że Stowarzyszenie działa na wielu płaszczyznach, nie tylko w sferze społecznej, lecz także w kształtowaniu polityki lokalnej, co przyczynia się do poprawy jakości życia mieszkańców Łukowa.

Szustek namaścił Bryka

Momentem, który przyćmił całą uroczystość, było oficjalne ogłoszenie kandydatury Bartłomieja Bryka na fotel burmistrza. Władze PiS-u w powiecie jasno wyraziły pełne poparcie dla niego. W superlatywach wypowiadali się o nim Karaś, Orzeł oraz Szustek.

To ostatnie poparcie miało kluczowe znaczenie.

- Stawiamy na młode pokolenie, oferujemy propozycję również dla młodych mieszkańców Łukowa. Oczywiście nie zapominając o starszych. Bartłomiej to kandydat młodego pokolenia, ale z już kilkuletnim doświadczeniem w samorządzie. Jego działalność społeczna była szeroka i liczna, a my wierzymy, że jako burmistrz zrealizuje wszystkie swoje zamierzenia. Doświadczeni lokalni politycy z pewnością go wspierają - powiedział w rozmowie z nami Dariusz Szustek.

Starosta przypomniał, że Bryk to nie jest nowe nazwisko na giełdzie nazwisk i był rozważany od samego początku.

- Postanowiliśmy, że ten młody, pełen zapału człowiek godnie reprezentuje naszą formację - Prawo i Sprawiedliwość, jako kandydat na burmistrza miasta. Wierzymy, że przyciągnie ogromne rzesze osób niezaangażowanych politycznie, ale widzących w nim potencjał i uznających go za swojego reprezentanta - dodał Szustek pytany o wybór Bartłomieja Bryka.

Sam Bryk w trakcie swojej mowy, po tym, jak oficjalnie został ogłoszony kandydatem na burmistrza, wraził swoje zdecydowane zobowiązanie do budowania mostów i przełamywania barier, które powstały w ostatnich latach.

- Mam przekonanie, że świeże spojrzenie, determinacja wiara w możliwość dokonywania rzekomo niemożliwego i elastyczność w działaniu będą tymi cechami, które będą stanowiły fundament mojego sprawowania funkcji burmistrza miasta Łuków - powiedział Bartłomiej Bryk.

Bryk podkreśla potrzebę konfrontacji z problemami, zamiast ulegania rezygnacji i szukania usprawiedliwień.

- Uważam, że musimy zmienić ścieżkę, którą obecnie podąża samorząd miasta Łuków, a którą determinują trzy zwroty: „Nie da się", „Nie mogę", „Nie moja wina" na taką, która skupi się na tym, aby szukać i skutecznych rozwiązań, a nie szukać usprawiedliwień własnych problemów - dodał.

Szczygieł i Pasik do Sejmiku

Poznaliśmy również nazwiska kandydatów Prawa i Sprawiedliwości do Sejmiku z Ziemi Łukowskiej. Wcześniej informowaliśmy, że do Sejmiku Województwa Lubelskiego będzie startować Ryszard Szczygieł. Teraz poznaliśmy nazwisko drugiego kandydata z Ziemi Łukowskiej. Jest nim były pracownik biura posła Skwarka, Paweł Pasik. Informacje te potwierdził nam Dariusz Szustek, chociaż sam Pasik przyznał, że skupia się obecnie na przygotowaniach do ślubu.

- Faktycznie była rozważana kandydatura, ale chciałem podkreślić, że nie podjąłem jeszcze ostatecznej decyzji - powiedział Pasik. - Mogę powiedzieć jedno: na 100 procent pewne jest, że przygotowuję się do ślubu w tym roku, a to jest dla mnie teraz najważniejsze. Polityka jest ważna, ale ślub jest dla mnie priorytetem - dodał Pasik.

Szustek rezygnuje z miasta i ubiega się o Starostwo

Jak dowiedzieliśmy się, decyzja o kandydowaniu Bryka na burmistrza oraz Szczygła i Pasika do Sejmiku jednoznacznie potwierdziła wcześniejsze plotki. Dariusz Szustek będzie teraz ubiegać się o miejsce w Radzie Powiatu Łukowskiego.

- Chciałbym nadal pracować na rzecz powiatu i możecie państwo znaleźć moje nazwisko na liście kandydatów do Rady Powiatu Łukowskiego - poinformował nas Szustek.

Patryk Pytlak

A U T O P R O M O C J A

ODWIEDŹ NASZ PORTAL Lukow24.pl

ZNAJDŹ NAS NA facebook

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI

DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

FUH RESŁAW
Gózd 2A
biuro@reslaw.pl
www.reslaw.pl
MATERIAŁY BUDOWLANE

Kupując materiały do suchej zabudowy za 5000 zł wkrętarka za 1 zł
ATLAS isover SOLBET TYTAN Dolphin Cement Ożarów KREISEL MAPEI
608 410 646, 790 744 468

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Zmarł ksiądz Maciej Głasek. Pochodził z Wilczysk, pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej i Urszulinie

GMINA WOLA MYSŁOWSKA: Kapłan miał prawie 66 lat. 39 lat przeżył w kapłaństwie. Pracował m.in. w parafiach Hańsk, Urszulin, Wólka Dobryńska, a w ostatnim okresie życia był proboszczem parafii MB Nieustającej Pomocy w Woli Zadybskiej.

Ks. Maciej Głasek odszedł w sobotę, 6 stycznia w szpitalu w Garwolinie. Od jesieni jego stan zdrowia się pogarszał. Jeszcze 17 grudnia ks. Maciej spotkał się ze swoimi parafianami na Wigilii Mieszkańców Woli Zadybskiej.

Ostatnie pożegnanie

Uroczystości pogrzebowe zmarłego kapłana odbyły się 9 stycznia w kościele parafialnym w Woli Zadybskiej, gdzie odprawiono mszę św. żałobną oraz 10 stycznia w kościele w Wilczyskach – rodzinnej parafii Zmarłego, gdzie były uroczystości pogrzebowe. Uczestniczyło w nich 72 księży, rodzina i liczne grono parafian z placówek, w których pracował. Eucharystii przewodniczył biskup siedlecki, Kazimierz Gurda, a towarzyszyli mu biskup pomocniczy, Grzegorz Suchodolski i dziekan dekanatu żelechowskiego, ks. prałat Eugeniusz Filipiuk. Ciało Zmarłego spoczęło na cmentarzu parafialnym w Wilczyskach.

Był ministrantem

Ks. Maciej Głasek urodził się 24 lutego 1958 r. w Stoczku Łukowskim. Jego rodzice, Stefan i Irena z d. Bachanek, mieszkali w Wilczyskach i prowadzili gospodarstwo rolne. Maciej został ochrzczony w kościele parafialnym w Wilczyskach, tu przystąpił do I komunii św. i bierzmowania. Jako uczeń Szkoły Podstawowej w Wilczyskach był ministrantem i lektorem w parafii.

Do seminarium

Naukę kontynuował w liceum w Żelechowie. Maturę zdał w 1977 r., po czym złożył podanie z prośbą o przyjęcie do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach.

Śp. Ks. Maciej Głasek (1958-2024) pochodził z Wilczysk w powiecie łukowskim, a pracował m.in. w Wólce Dobryńskiej w powiecie bialskim (fot. Diecezja Siedlecka)

- Jego ówczesny proboszcz, ks. kan. Bronisław Gromek, w opinii o kandydacie napisał: „jest młodzieńcem praktykującym, wyróżnia się z młodzieży tutejszej dobrocią, skromnością i roztropnością". Został przyjęty do grona alumnów seminarium, ale już po dwóch miesiącach został powołany do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej w jednostce kleryckiej w Brzegu nad Odrą. Jako kleryk i żołnierz uczył się indywidualnie z wybranych przedmiotów seminaryjnych i zdał cztery egzaminy przed profesorami Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu oraz jedenaście egzaminów w Wyższym Seminarium Duchownym w Siedlcach – czytamy w biogramie ks. Głaska na stronie Diecezji Siedleckiej.

Po wojsku

Po wojsku w 1979 r. ks. Maciej powrócił do seminarium i kontynuował przez pięć lat studia filozoficzno-teologiczne oraz formację duchową do kapłaństwa. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1984 r. w katedrze siedleckiej z rąk bpa Jana Mazura.

Jako wikariusz pracował i posługiwał w parafiach: Hańsk (1984-1986) i Kosów Lacki (1986-1991). 10 września 1991 r. został mianowany proboszczem parafii Uhrusk w dekanacie włodawskim, w 2000 r. objął probostwo parafii Krzymosze. Będąc proboszczem w Uhrusku, podjął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie i w 2000 r. uzyskał tytuł magistra teologii.

Urszulin i Wólka Dobryńska

Kolejne probostwo - parafii Urszulin objął w listopadzie 2007 r., a w październiku 2012 r. został mianowany proboszczem parafii Wólka Dobryńska w powiecie bialskim.

- Jako proboszcz i duszpasterz dbał o sprawy gospodarcze w parafiach, a szczególnie podtrzymywał dotychczasowe i wprowadzał nowe formy pobożności wiernych w parafii. Wprowadził zwyczaj odmawiania całego pacierza przez wiernych przed każdą niedzielną mszą św.

Wsparcie dla Kościoła na Wschodzie

Pomagał osobiście i włączał parafin do wspierania materialnego i duchowego wiernych w parafiach za wschodnią granicą - na terenie Ukrainy, Białorusi i Litwy. Wielokrotnie zapraszał kapłanów pracujących na Kresach Wschodnich do parafii, w której posługiwał, aby ukazywali warunki swojej posługi duszpasterskiej, a wierni mieli okazję do wsparcia materialnego Kościoła na Wschodzie – opisuje działania Zmarłego ks. Bernard Błoński.

Blisko domu rodzinnego

1 lipca 2022 r. został mianowany proboszczem parafii Wola Zadybska, niecałe 15 km od rodzinnej parafii Wilczyska.

- Pojawiły się słabości zdrowotne i rozwijały się choroby, może zaniedbane w leczeniu przez ks. Macieja. Cukrzyca, sprawy sercowe i nadciśnienie były powodem, że w adwencie ubiegłego roku znalazł się w szpitalu w Garwolinie. Na własną prośbę wyszedł ze szpitala, aby być w parafii na Święta Bożego Narodzenia. Ponownie wrócił do szpitala, doznał udaru i tam zmarł – pisze ks. Bernard Błoński.

Stopień oficerski

W 2016 r. prezydent RP Andrzej Duda nadał ks. Maciejowi stopień oficerski podporucznika rezerwy Wojska Polskiego, jako uznanie dla żyjących kapłanów za odbytą służbę wojskową w czasach PRL-u. W pamięci alumnów seminarium duchownego pozostał jako dobrodziej, który od pierwszego roku po święceniach kapłańskich corocznie w okresie karnawału przywoził klerykom pączki, najczęściej przygotowane przez kobiety z parafii, w których pracował.

Dobre słowa

- „Wszędzie, gdzie był, zostawiał dużo modlitwy, wykonanych prac przy parafii, patriotyzmu i kontaktów z ludźmi...", „Drogi Księże Proboszczu, przyjacielu człowieka każdego... spoczywaj w pokoju wiecznym", „Miałeś wiele planów... Niech Bóg wynagrodzi Ci wszystko za Twoją obecność... Pamiętamy w modlitwie", „Cudowny Boży Kapłan, niech dobry Pan Bóg dołączy Go do grona Świętych" – wspominali Zmarłego parafianie.

Po 39 latach

- Dla innych zawsze otwarty i aktywny pochylałeś nad sprawami swoich parafian z kolejnych placówek, nie zapomniałeś jednak o swojej rodzinnej parafii, o wspólnocie, z której wyszedłeś, zwłaszcza w tym czasie, gdy byłeś właśnie tutaj, w Woli, proboszczem. Byłeś na pogrzebach znajomych, krewnych. Dziś powracasz po ponad 39 latach po swojej mszy św. prymicyjnej. Spoczniesz w rodzinnym grobie razem z rodzicami... - pożegnał ks. Macieja Głaska proboszcz parafii w Wilczyskach, ks. kan. Krzysztof Uściński.

(opr. ks. Bernard Błoński, Diecezja Siedlecka i Katolickie Radio Podlasie)

NEKROLOGI

Biała Podlaska

Marianna Pawlak 88 lat
zm. 28 grudnia,
Radom

Marian Panasiuk 90 lat
zm. 4 stycznia,
Biała Podlaska

Sylwester Tkaczuk 46 lat
zm.5 stycznia,
Biała Podlaska

Sławomir Lewczuk 50 lat
zm. 5 stycznia,
Międzyleś

Wiktoria Kaliszewska 91 lat
zm. 6 stycznia,
Biała Podlaska

Stanisław Daniluk 95 lat
zm. 6 stycznia,
Polskowola

Stanisław Pepa 87 lat
zm. 7 stycznia,
Manie

Eugenia Kowieska 88 lat
zm. 7 stycznia,
Huszcza Druga

Józef Kisiński 71 lat
zm. 8 stycznia,
Wólka Dobryńska

Stanisław Bartysz 65 lat
zm. 9 stycznia,
Międzyrzec

Marianna Hołownia 94 lata
zm. 10 stycznia,
Huszcza Pierwsza

Janina Duszyk 72 lata
zm. 10 stycznia,
Biała Podlaska

Anna Szepeluk 85 lat
zm. 11 stycznia,
Żuki

Piotr Korszun 92 lata
zm. 11 stycznia,
Mokre

Teresa Kortoniuk 75 lat
zm. 11 stycznia,
Przechodzisko

Dariusz Kołb-Sielecki 59 lat
zm. 11 stycznia,
Biała Podlaska

Zygmunt Tarkowski 56 lat
zm. 11 stycznia,
Huszcza Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Parczew

Stanisława Szwaj 90 lat
zm. 4 stycznia,
Dębowa Kłoda

Waldemar Wnuk 61 lat
zm. 7 stycznia,
Parczew

Halina Kowalik 61 lat
zm. 8 stycznia,
Sławatycze

Mirosław Stupak 52 lata
zm. 8 stycznia,
Kodeniec

Stanisław Kowalczyk 66 lat
zm. 9 stycznia,
Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Łuków

Józef Krasuski 73 lata
zm. 4 stycznia,
Łuków

Czesław Bancerz 95 lat
zm. 5 stycznia,
Ulan

Janina Tkaczyk 75 lat
zm. 6 stycznia,
Łuków

Janusz Ścioch 77 lat
zm. 7 stycznia,
Zofibór

Jadwiga Michalak 67 lat
zm. 8 stycznia,
Łuków

Marcin Stefaniuk 46 lat
zm. 8 stycznia,
Trzebieszów

Mariusz Trochim 48 lat
zm. 10 stycznia,
Łuków

Józef Cichosz 77 lat
zm. 10 stycznia,
Łuków

Marian Konstanty 85 lat
zm. 11 stycznia,
Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

BIA

eprasa.pl 61cb61a1a1

Wybory samorządowe 2024

Tadeusz Sławecki kroczy z Trzecią Drogą

Tadeusz Sławecki (PSL) nie przyjął rządowej funkcji i zajął się pracą nad ostatecznym kształtem list wyborczych swojego komitetu.

Jak dowiedzieliśmy się, Tadeusz Sławecki (PSL), radny powiatu radzyńskiego, w latach 2001–2003 podsekretarz stanu, a w latach 2012–2015 sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, po wyborach parlamentarnych otrzymał propozycję objęcia funkcji w Warszawie na wysokim, rządowym szczeblu. Zbiegło się to z zakończeniem pracy na stanowisku dyrektora w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie.

Zapytany, czy to prawda, komentuje:

– Rzeczywiście miałem propozycję przejścia do stolicy, ale odmówiłem. Uważam, że teraz jestem tutaj bardziej potrzebny. Nie była to łatwa i prosta decyzja, ale propozycję odrzuciłem.

Powodem odrzucenia propozycji są zbliżające się wybory samorządowe. Działacz Polskiego

- Ja śpię w krawacie - mówi Tadeusz Sławecki

Stronnictwa Ludowego będzie dopinał ostateczny kształt list wyborczych swojego komitetu.

– Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga. Przed nami ostateczne ustalenia koalicyjne – przyznaje.

Śpi w krawacie

Pytany, czy odpoczywa na emeryturze, ze śmiechem odpowiada:

– A skąd. Jestem członkiem władz krajowych i wojewódzkich PSL i z tego tytułu mam wiele zajęć. Ja śpię w krawacie.

> **Wielka polityka wielką polityką, ale dla nas liczy się tu i teraz. Zresztą mamy zalecenia władz naczelnych, żeby startować w ramach komitetu Trzecia Droga**

Jutro mam zarząd PSL w Lublinie (rozmowa 11 stycznia - dop. red.), spotkanie z ministrem Krzysztofem Hetmanem, potem spotkanie opłatkowe w Białej Podlaskiej, w niedzielę jasełka w Czemiernikach. Pracy mam dużo, ale też wiem, że mam teraz komfort niezależności. Nic nie muszę – stwierdza.

Minister Gliński zdecydował: Bez konkursu

Przypomnijmy, że Tadeusz Sławecki od kwietnia 2016 roku pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Zajmował to stanowisko do października 2023 r., kiedy to wygasła jego sześcioletnia kadencja.

Jego miejsce zajął Andrzej Rolla, dobry znajomy pochodzącego z Kraśnika marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego (PiS). Zarząd Województwa Lubelskiego zignorował apele związków i stowarzyszeń twórczych o przeprowadzenie konkursu na to stanowisko i wystąpił do ministra kultury (wtedy Piotra Glińskiego z PiS - dop. red.) z wnioskiem, by odstąpić od takiego trybu wyboru.

– Minister kultury i dziedzictwa narodowego wyraził zgodę na powołanie Andrzeja Rolli bez przeprowadzania postępowania konkursowego – tłumaczył wówczas Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy marszałka. – W związku z powyższym Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę powołującą Andrzeja Rollę na stanowisko dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 18 października 2023 r.

mm

Kolejny nabrany: 33-latek przekazał oszustom 50 tys. zł - oszczędności i pieniądze z pożyczki

POWIAT ŁUKOWSKI: Ponad 50 tys. zł stracił 33-latek, z którym skontaktował się rzekomy przedstawiciel bankowego funduszu gwarancyjnego. Oszust wmówił mu, że jego pieniądze w banku są zagrożone i musi je przelać na nowe konto. Nie dość, że mężczyzna wpłacił oszustom swoje oszczędności, to jeszcze przekazał im pieniądze z pożyczki.

Tym razem ofiarą oszustów padł 33-latek z gminy Łuków.

Fałszywy konsultant

- Pokrzywdzony poinformował mundurowych, że w środę, 10 stycznia skontaktował się z nim telefonicznie mężczyzna przedstawiający się jako konsultant z Funduszu Gwarancyjnego Narodowego Banku Polskiego. Mówił on o zagrożeniu, jakie miało dotknąć konta bankowego i o konieczności przelania zgromadzonych tam środków na bezpieczne, rezerwowe konto internetowe NBP. Instruowany przez rzekomego konsultanta 33-latek „wszedł" na wskazaną mu stronę, gdzie zalogował się i założył swoje konto bankowe. Jak się później okazało, fikcyjne – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Podał kod BLIK

Następnie, zgodnie ze wskazówkami bankowca, mężczyzna zalogował się do swojego autentycznego konta bankowego i zwiększył limit wypłat. Później wygenerował, przekazał i zatwierdził kod BLIK. Z jego autentycznego konta bankowego zrealizowano wypłatę na 2 tys. zł. I właśnie taka kwota „pokazała" się na jego bezpiecznym rezerwowym koncie NBP. Po tej transakcji autentyczne konto bankowe 33-latka zostało zablokowane.

- Był to „znak", którego jednak młody mężczyzna nie odczytał jako ostrzeżenia. Instruowany przez oszusta skontaktował się z prawdziwym konsultantem bankowym i „odblokował" swoje konto. Następnie przekazał oszustowi kolejny kod BLIK i zauważył kolejną transakcję na „swoich" kontach. Z autentycznego wypłacono 3 tys. zł i właśnie taka kwota zasiliła bezpieczne, rezerwowe konto – relacjonuje Józwik.

Zaniósł do wpłatomatu

Oszust nie poprzestał na takich przelewach. Namówił 33-latka do wypłacenia gotówki w banku, którą następnie mężczyzna umieścił we wpłatomacie. Te pieniądze również zostały zaksięgowane na bezpiecznym koncie NBP. To jeszcze nie wszystko. Zmanipulowany przez oszusta 33-latek wziął jeszcze w banku pożyczkę, którą również umieścił we wpłatomacie.

- Rzekomy konsultant gwarantował mężczyźnie rekompensatę za zaistniałe problemy i obiecywał nowe kody do logowania na koncie NBP. Później, gdy z 33-latkiem mimo obietnic nie skontaktował się żaden przedstawiciel NBP, gdy nie dostał żadnych kodów, to dopiero zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Niestety, naiwność i brak ostrożności były bardzo kosztowne. Mężczyzna stracił ponad 50 tys. zł – podsumowuje policja.

mo

Zajmowali się organizowaniem nielegalnej migracji przez granicę. Zatrzymali ich strażnicy graniczni

Biała Podlaska: Strażnicy graniczni zatrzymali trzech Polaków z międzynarodowej grupy przestępczej, która zajmowała się organizowaniem nielegalnej migracji.

Na początku ubiegłego tygodnia funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ze Sławatycz (powiat bialski) zatrzymali trzech obywateli Polski - mieszkańców woj. śląskiego. To kolejne już zatrzymane osoby z rozbitej grupy przemytników ludzi, którzy zajmowali się organizowaniem cudzoziemcom nielegalnego przekraczania granicy państwowej do Polski, a potem do innych krajów Europy Zachodniej.

– Działalność tej grupy była prowadzona na dwóch kierunkach przerzutowych, tzw. „szlakiem białoruskim" oraz „szlakiem bałkańskim". W pierwszym przypadku migranci ze swoich krajów pochodzenia drogą lotniczą przedostawali się do Rosji lub bezpośrednio na teren Białorusi, skąd dowożeni byli w rejon granicy polsko-białoruskiej, którą następnie przekraczali pieszo, nielegalnie, poza terenem przejść granicznych. Po stronie polskiej odbierani byli przez organizatorów procederu lub osoby z nimi współpracujące, a następnie samochodami transportowani do krajów Europy Zachodniej. W „szlaku bałkańskim" zidentyfikowany kanał przerzutowy biegł z kraju pochodzenia migrantów do Europy drogą morską, następnie lądową przez kraje Europy Południowej do Polski, a docelowo do krajów Europy Zachodniej – opisuje Dariusz Sienicki z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

W skład grupy wchodzili głównie obywatele Polski, ale także cudzoziemcy narodowości ukraińskiej i białoruskiej przebywający na terytorium naszego kraju.

W sumie zatrzymano 23 członków grupy przestępczej pełniących w niej rolę zarówno liderów, jak również kierowców, których zadania polegały na transporcie nielegalnych migrantów. Osoby te usłyszały zarzuty działania w ramach struktur zorganizowanej grupy przestępczej zaangażowanej w proceder organizowania innym osobom nielegalnej migracji. Wobec ośmiu z nich zastosowano areszt.

Joanna Niećko

Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

Biała Podlaska: Policja zatrzymała 28-latka podejrzanego o szereg kradzieży. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy. Trafił do zakładu karnego, bo był poszukiwany w związku z wcześniejszymi kradzieżami.

Na początku stycznia policjanci przyjęli zawiadomienie dotyczące kradzieży w jednej z drogerii w Białej Podlaskiej. Miało do niej dojść pod koniec ubiegłego roku. Łupem padł sprzęt o wartości ponad tysiąca złotych.

Fot. KMP Biała Podlaska

Odpowie za szereg kradzieży. Jest już w zakładzie karnym

- Funkcjonariusze ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie mężczyzny. Podejrzewany był bowiem o szereg kradzieży w marketach na terenie miasta, gdzie zdarzenia te nie były jeszcze zgłoszone na policję. A także o kradzież pieniędzy z niezamkniętego samochodu na szkodę obywatela Białorusi. Do wszystkich zdarzeń dochodziło od października do grudnia ubiegłego roku. Łączna wartość strat powstałych w wyniku działalności sprawcy wyniosła ponad 4 tys. zł - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Policjanci ustalili też personalia mężczyzny podejrzanego o te czyny. To 28-latek z powiatu nowosądeckiego. Zatrzymany został do wyjaśnienia. Zarzuty usłyszał w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwa.

- 28-latek trafił do zakładu karnego, gdyż dodatkowo okazał się osobą poszukiwaną w związku z wcześniej dokonanymi kradzieżami. Za popełnione czyny grozi mu kara do 7,5 roku pozbawienia wolności - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 61cb61a1a1

Tak bawili się w „Rolniku" na studniówce!

W sobotę, 6 stycznia studniówkę mieli uczniowie piątych klas technikum w Zespole Szkół nr 3 w Łukowie. Ponad 200 maturzystów z „Rolnika" odtańczyło Poloneza w „Chabrowym" w Zalesiu. W tym roku szkołę opuści osiem klas. Po całonocnych szaleństwach nadszedł poranek i zaczęło się odliczanie 100 dni do matury. Powodzenia!

mo

Każda klasa zrobiła pamiątkowe zdjęcie z wychowawcą i dyrektor, Anną Pietrzak

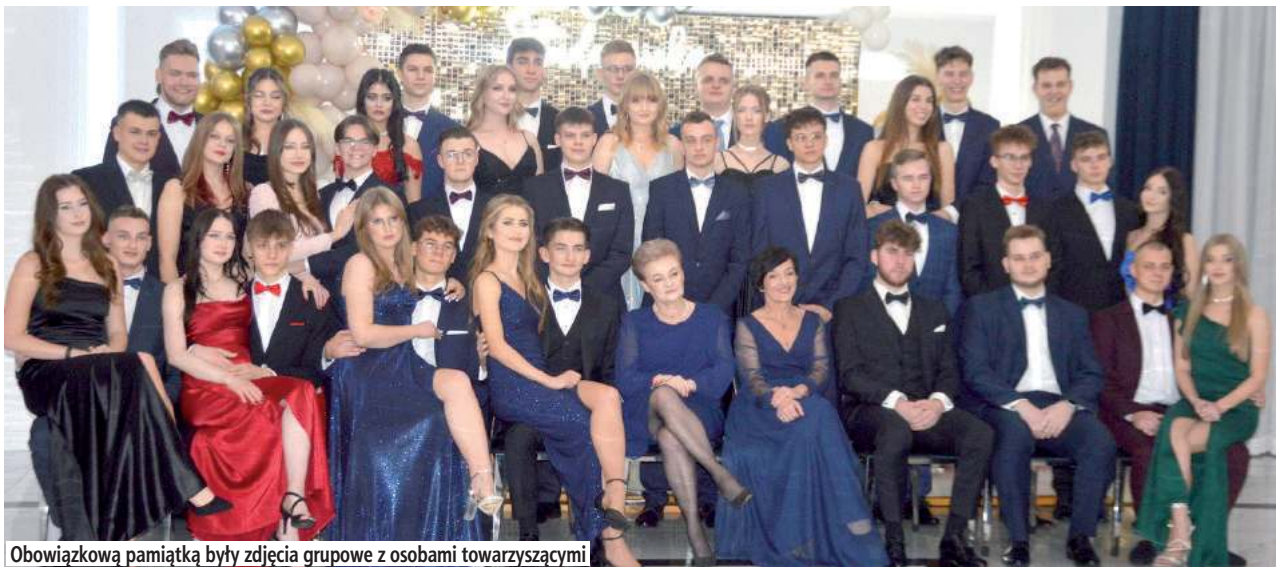
Obowiązkową pamiątką były zdjęcia grupowe z osobami towarzyszącymi

Zdjęcie na ściance z napisem Studniówka!

Maturzyści bawili się do białego rana

Aby mieć siły na całonocne szaleństwa, przyszli maturzyści podjadali pyszne dania i słodkości

Uczniowie podziękowali dyrekcji i nauczycielom za trud włożony w przygotowanie ich do egzaminu dojrzałości

Podczas Poloneza każdy krok musiał być perfekcyjny. Wyszło pięknie!

Dobry humor to podstawa dobrej zabawy!

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Były radny powiatowy idzie w zaparte. Nie chce oddać diet

POWIAT PUŁAWSKI:
Pełnomocnik Zbigniewa A., byłego radnego Rady Powiatu Puławskiego, zaskarżył wyrok, w którym sąd uznał, że pobrane diety mu się nie należały.

Co się wydarzyło?

Sprawa swój początek ma w styczniu 2020 r. Wtedy na posesji Zbigniewa A. w Brześcach Kolonii zjawili się kontrolerzy PGE i policja, podejrzewając, że może kraść prąd. Ten wszystkiemu zaprzeczał, podnosząc, że sam już wcześniej dopatrzył się pewnych nieprawidłowości, które zgłaszał do dostawcy prądu. Efektem śledztwa był akt oskarżenia przeciwko radnemu. Najpierw Sąd Rejonowy w Puławach uznał go za winnego i skazał na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz grzywnę w wysokości 10 tys. zł. Potem sprawę w wyniku apelacji Zbigniewa A. rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lublinie. Ponownie uznał go za winnego, ale zmienił kwalifikację czynu - już nie kradzieży, a usiłowania kradzieży prądu. Sędzia zmniejszył karę dla radnego - z dziesięciu na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Wyrok wygasza mandat

Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym, bo stracił prawo wybieralności. To jednak okazało się nie takie oczywiste. Tym bardziej że cały czas brał udział w sesjach Rady Powiatu i głosował, co ma odzwierciedlenie w nagraniach i w protokołach.

Choć wyrok zapadł w październiku 2021 r., to komisarz wyborczy dopiero 25 lutego 2022 r. wydał obwieszczenie o wygaśnięciu mandatu A. z dniem 21 października 2021 r. Dopiero na tej podstawie puławskie Starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego Starostwa skierowali do niego kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty.

Starostwo idzie do sądu

Sprawa trafiła do sądu. W październiku 2022 roku puławski sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r. Pozwany wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Wyrok zapadł latem ubiegłego roku. Sąd ponownie stanął po stronie Starostwa, uznając, że A. od wygaśnięcia mandatu nie powinien pobierać diety.

- Wygaśnięcie mandatu nastąpiło w październiku 2021 r. Mandat wygasza orzeczenie sądu karnego i prawomocny wyrok skazujący, a nie orzeczenie komisarza wyborczego - tłumaczył nam sędzia Marek Szociński-Klein, wiceprezes Sądu Rejonowego w Puławach i już wtedy informował, że do sądu wpłynął wniosek o sporządzenie uzasadnienia, co pozwoliło przypuszczać, że to jeszcze nie koniec batalii.

Sąd swoje, były radny swoje

- Były radny powiatu, Zbigniew A., wniósł apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Puławach z dnia 17 lipca 2023 r. Jego pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości - informuje Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach i dodaje:

- Nie mając obowiązku wnoszenia odpowiedzi na złożoną apelację, zespół radców prawnych Starostwa Powiatowego w Puławach przygotował ją, wnosząc tym samym o jej oddalenie w całości, wskazując przy tym, iż zarzuty pełnomocnika Zbigniewa A. są chybione, nie znajdują odzwierciedlenia w materiale dowodowym zgromadzonym w sprawie, a przytoczona przez sąd I instancji argumentacja pozostaje jasna, logiczna i spójna.

Kiedy ponowna potyczka na sali sądowej?

- W chwili obecnej oczekujemy na rozpoznanie sprawy. Sąd Okręgowy w Lublinie nie wyznaczył jeszcze terminu posiedzenia - mówi rzecznik puławskiego Starostwa.

Marta Pietroń

Tym razem pomoc przyszła w porę

POWIAT OPOLSKI:
O mały włos, a doszłoby do tragedii... O samotnym, mieszkających w trudnych warunkach i bez ogrzewania mężczyźnie policję poinformowała czujna sąsiadka.

We wtorek, 9 stycznia po godzinie 18 policjanci na opolską policję zadzwoniła kobieta z informacją o samotnie mieszkającym w trudnych warunkach mężczyźnie.

- Kobieta dodała, że w mieszkaniu seniora jest zimno, a jego dom ma nieszczelne okna - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Po przybyciu we wskazane miejsce funkcjonariusze znaleźli leżącego na łóżku 85-letniego mężczyznę przykrytego jedynie mokrym kocem. Był wychłodzony, ale przytomny, a w jego mieszkaniu nie było światła i wody.

- Z uwagi na stan wychłodzenia mężczyzny na miejsce wezwano karetkę pogotowia. Przybyły zespół ratownictwa medycznego stwierdził, że stan zdrowia seniora nie zagraża bezpośrednio jego życiu, ale z uwagi na niskie temperatury, nie mógł dłużej zostać w swoim domu - dodaje komisarz Piłat.

Niestety na miejscu nikt nie mógł zaopiekować się seniorem, więc policjanci przewieźli go do schroniska w Puławach.

Dzięki sąsiedzkiej postawie pomoc do mężczyzny trafiła w samą porę. Przypominamy, że niskie temperatury bywają prawdziwym zagrożeniem dla życia i zdrowia ludzi. Dlatego reagujmy, widząc osoby, które potrzebują pomocy - wystarczy zadzwonić pod numer służb ratunkowych.

AG

Straciła 3 tys.zł,
chcąc sprzedać przedmiot w sieci

POWIAT OPOLSKI:
Tym razem w sidła internetowych oszustów wpadła 42-letnia kobieta. Jej syn chciał sprzedać w internecie kierownicę gamingową. W efekcie kobieta straciła 3 tys.zł.

W niedzielę, 8 stycznia syn 42-letniej mieszkanki gminy Józefów nad Wisłą (powiat opolski) wystawił na sprzedaż na jednym z portali społecznościowych kierownicę gamingową. Na potencjalnego nabywcę nie musiał długo czekać, bo szybko odezwała się do niego kobieta zainteresowana zakupem. Zaproponowała nawet, że sama opłaci przesyłkę InPost. Sprzedający zgodzili się na zaproponowane warunki, a po chwili na numer 42-latki zadzwoniła osoba, która twierdziła, że jest pracownikiem InPostu, prosząc o próbny kod BLIK rzekomo niezbędny do weryfikacji konta transakcyjnego.

Kobieta postąpiła zgodnie ze wskazówkami oszustki, zalogowała się do swojej bankowości internetowej, podała kod i zatwierdziła transakcję na kwotę 3 tys.zł. Po wykonaniu tych czynności „pracownica InPostu" rozłączyła się, a 42-latka zrozumiała, że została oszukana, więc zgłosiła sprawę na policję.

- Dokonując transakcji w sieci, kierujmy się ograniczonym zaufaniem co do sprzedającego, czy też potencjalnego kupującego - przestrzega komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Grzegorz Szyszko w Komendzie Głównej PSP? Były komendant powiatowy z Lubartowa miałby objąć „ważne stanowisko"

Grzegorz Szyszko ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej - piszą media ogólnopolskie. Jakie? Na razie nie wiadomo.

Premier Donald Tusk powołał nadbrygadiera dr. inż. Mariusza Feltynowskiego na stanowisko Komendanta Głównego PSP. Spodziewane są też inne zmiany w dowództwie Straży Pożarnej. W mediach pojawia się nazwisko Grzegorza Szyszki.

Grzegorz Szyszko na opłatku strażackim w starostwie, grudzień 2023 r.

REG

- Do służby po ponad siedmiu latach ma wrócić też były Komendant Powiatowy PSP w Lubartowie, Grzegorz Szyszko. Młody oficer ma objąć ważne stanowisko w Komendzie Głównej, ale jego rola nie jest jeszcze jednoznacznie ustalona - donosi Onet.pl.

Sam Grzegorz Szyszko jeszcze nie wie, jakie stanowisko miałby zająć.

- Ustalenia ciągle trwają, w chwili obecnej nie ma żadnych konkretów - mówił nam w ub. tygodniu.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji".

Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działa w OSP, obecnie jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP.

- Odpowiadam za działania OSP w całej Polsce - mówi.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 61cb61a1a1

Rozbudowując szpital, natrafili na cenne znalezisko historyczne

Wielomilionowa inwestycja w Opolu Lubelskim odsłoniła historyczne „perełki”

Opole Lubelskie: Przy przebudowie szpitalnej kanalizacji pracownicy natknęli się pod ziemią na fragmenty dawnej zachodniej bramy wjazdowej do zespołu pałacowego oraz na elementy wschodnich podpór mostu.

Fot. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, fot. G.M. WUOZ Lublin

Prace przy rozbudowie szpitala w Opolu Lubelskim prowadzone są pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina

Cenne znalezisko podczas prac budowlanych

Odkrycia dokonano podczas prac poprzedzających budowę nowego pawilonu szpitalnego przy Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Cała inwestycja zlokalizowana jest na terenie dawnego zespołu pałacowo – parkowego, który jest pod ochroną konserwatorską. Roboty rozpoczęły się jesienią ubiegłego roku od m.in. przebudowy kanalizacji. W związku z tym w miejscu dawnej, ale już nieistniejącej oficyny, wykonany został wykop koło budynku przy ul. Szpitalnej - na wysokości wejścia do Przychodni Lekarza Rodzinnego.

- (...) Odsłonięto relikt konstrukcji murowanej – ceglanej z otoczakami przy stopie fundamentowej, sięgającej głębokości od 0,7 do 4,5 metra - przekazuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przebudowa instalacji podziemnych pod nowy pawilon szpitalny w Opolu Lubelskim ruszyła na samym początku całej inwestycji. Jest ona prowadzona pod nadzorem archeologicznym, a kieruje nim Edmund Mitrus z Pracowni Badań i Nadzorów Archeologicznych z Lublina.

Od XX wieku pałac wykorzystywany jest na potrzeby szkolnictwa – mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza, a dawne oficyny zaadaptowane zostały pod potrzeby szpitala. Nowy pawilon, w którym mieścić się będzie wojewódzkie centrum opieki nad osobami starszymi w Opolu Lubelskim, zgodnie z planami ma powstać w miejscu dawnej oficyny pałacowej, która rozebrana została w latach 90. XX w. z powodu jej stanu technicznego.

- Jest to cenne znalezisko pochodzące z czasów największej świetności założenia rezydencjonalnego w Opolu Lubelskim, które w czasach bardziej nam współczesnych uległo tak dużym przekształceniom, iż jego okazałości i dawnego piękna możemy się tylko domyślać na podstawie nielicznych archiwaliów i dalszych odkryć archeologicznych przy realizowanej inwestycji - informuje Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

A miejsce to ma odległą historię...

- Historia tego miejsca sięga najprawdopodobniej późnego średniowiecza i związana jest z rodem Słupeckich, który w Opolu Lubelskim miał swoją pierwotną siedzibę. Potwierdzają to inwentarze z 1690 roku, w których wymieniane jest dawne fortalicjum - dodaje LWKZ.

Na początku wieku XVIII - na skutek spadkowego podziału majątku - Opole Lubelskie trafiło w ręce Jana Tarły. Ten około 1740 roku postanowił przebudować tamtejszą rezydencję, powierzając pieczę nad pracami Franciszkowi Magierowi. Po śmierci Tarły (w drugiej połowie XVIII w.) - na skutek małżeństwa jego żony, Zofii, z Antonim Lubomirskim - majątek trafił właśnie do rodziny Lubomirskich.

Lata 1766 - 1773 to ponowna przebudowa pałacu na zlecenie Antoniego - tym razem odpowiadali za nią Dominik Merlini i Franciszek Ferdynand Nax. Powstała okazała, barokowo - klasycystyczna rezydencja, wokół której urządzone zostało założenie ogrodowo-parkowe, a w nim stawy, sadzawki i oczywiście zasilające je kanały.

Spadek po Lubomirskich odziedziczyła z kolei Rozalia herbu Rzewuska, która w 1847 r. postanowiła sprzedać klucz opolski Kazimierzowi Wydrychiewiczowi. W jego ręce trafiło wszystko poza samym pałacem i dzikim ogrodem, które Rozalia podarowała Rządowi.

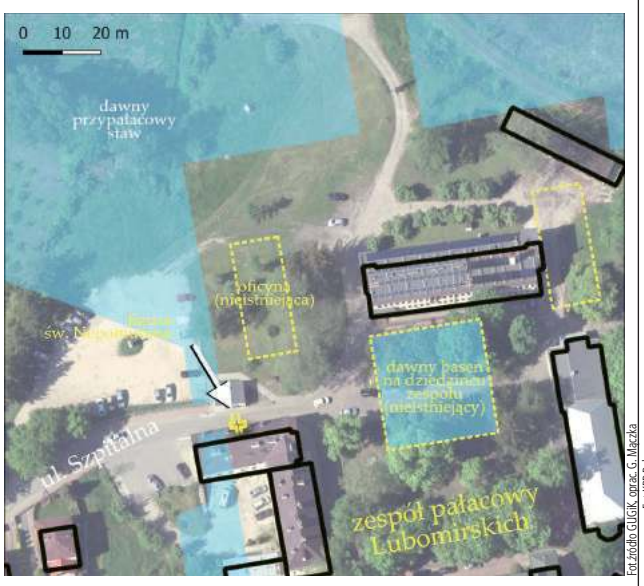

Fot. źródło GUGiK, oprac. G. Mączka

Tak dawniej wyglądał zespół pałacowy w Opolu Lubelskim. Liniami przerywanymi zostały oznaczone nieistniejące już obiekty

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków: „Analiza planu zespołu pałacowo – parkowego w Opolu z 1776 r. pozwoliła zidentyfikować znalezisko jako pozostałość wschodniego przyczółka mostu przy dawnej zachodniej bramie wjazdowej do założenia. Konstrukcja niegdyś „rozpięta” była nad nieistniejącym obecnie kanałem zasilającym w wodę m.in. sadzawki ogrodowe położone na południe od budynku pałacu”.

W połowie XIX stulecia zespół zaczął ulegać stopniowej degradacji, aż w końcu w roku 1854 przebudowano go na koszary wojskowe. Powstały wtedy m.in. drewniane stajnie, kuźnie i łaźnie.

Z jednej historycznej chwili zrobiły się dwie...

Już sama rozbudowa opolskiego szpitala miała być chwilą historyczną.

- Po dwóch latach przygotowań rozpoczynany budowę. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że mamy w 100 procentach zagwarantowane środki finansowe na rozbudowę (budowa samego pawilonu ma kosztować ponad 22 mln zł - dop. red.). Powstanie nie tylko budynek, ale zmieni się także cały teren wokół – mówił w listopadzie ub.r. starosta opolski, Dariusz Piotrowski.

Specjalistyczną opiekę znaleźć tam mają pacjenci przewlekle chorzy, którzy wymagają - ze względu na stan zdrowia - całodobowych świadczeń pielęgnacyjnych, rehabilitacyjnych oraz kontynuacji leczenia. Znajdzie się tu 71 łóżek. Obecnie Zakład Opiekuńczo-Leczniczy liczy 25 łóżek.

I chociaż placówka znajduje się w miejscu dawnego zespołu pałacowego, nikt nie spodziewał się takich odkryć...

AG

Słodka kradzież. Do aresztu za czekolady

42-latek z Puław trafił do aresztu na dwa miesiące. Mężczyzna z jednego ze sklepów próbował ukraść czekolady.

8 stycznia do sklepu w Puławach wszedł mężczyzna, pochodził po jego wnętrzu, a w pewnym momencie do kieszeni kurtki zaczął pakować czekolady. Jego poczynania zauważyła sprzedawczyni. Gdy „klient” skierował się do wyjścia, poprosiła o zwrot towaru.

- Gdy mężczyzna nie chciał oddać czekolad, kobieta sama sięgnęła po część z nich. Udało jej się wyjąć mu z kieszeni osiem sztuk, ale dwóch pozostałych mężczyzna zaczął bronić. Odepchnął sprzedawczynię, następnie zaczął szarpać, po czym uderzył ją pięścią w głowę i uciekł - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Kobieta zgłosiła zajście na policję. W ustaleniu personaliów sprawcy pomógł również sklepowy monitoring. Złodziejem okazał się 42-letni mieszkaniec Puław karany wcześniej za przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu.

Funkcjonariusze zatrzymali go, po przesłuchaniu usłyszał zarzut zuchwałej kradzieży rozbójniczej.

Decyzją sądu puławianin został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

- W związku z tym, że będzie odpowiadał w warunkach recydywy, grozi mu kra pozbawienia wolności do lat 15 - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Fot. KPP Puławy

Mężczyzna już wcześniej miał problemy z prawem. Teraz będzie odpowiadał za próbę kradzieży 10 czekolad

Oszuści namówili go na inwestycje w kryptowaluty. Stracił pieniądze

Łęczna: Blisko 40 tysięcy złotych stracił 63-latek. Mężczyzna, chcąc zainwestować w kryptowaluty, dał namówić się oszustom na zainstalowanie na telefonie aplikacji.

Do policjantów zgłosił się 63-letni mieszkaniec Łęcznej.

- Poinformował, że w październiku ubiegłego roku na portalu społecznościowym zauważył reklamę jednej z firm zajmującej się obrotem kryptowalutami. Zadzwonił pod podany tam numer. Wówczas na platformie założył konto i wpłacił tam łącznie 1200 euro. Następnie na koncie obserwował wzrost swojej gotówki. Kiedy chciał wypłacić zgromadzone tam pieniądze, usłyszał od osób obsługujących platformę, że musi zainstalować na telefonie aplikację AnyDesk i zalogować się na swoje konto bankowe - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Aplikacja dała oszustom pełną kontrolę nad jego telefonem i kontem bankowym. Zamiast zarobić na inwestycji w kryptowaluty, stracił blisko 40 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 61cb61a1a1

Prezesi Bogdanki mogą już pakować walizki

Nowy minister aktywów państwowych, Borys Budka, wziął się za czystki kadrowe w spółkach skarbu państwa. W najbliższym czasie dojdzie do zmian we władzach Enei, a zaraz potem przyjdzie czas na Lubelski Węgiel Bogdanka.

To już ostatnie tygodnie Zarządu LW Bogdanka w tym składzie. Od lewej zastępcy prezesa Dariusz Dumkiewicz, Adam Wasilewski, Artur Partyka i prezes Kasjan Wyligała

Karuzela kadrowa ruszyła

Nie jest niespodzianką, że nowa koalicja rządząca zabrała się za wymianę władz w państwowych spółkach.

30 stycznia w Warszawie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy państwowej spółki Enea. Decydujący głos ma w niej skarb państwa, który posiada ponad 52 proc. akcji.

W porządku obrad znalazły się zmiany w składzie rady nadzorczej Enei. Domaga się ich Borys Budka, minister aktywów państwowych w rządzie Donalda Tuska.

Można się spodziewać, że odświeżona rada nadzorcza nie będzie długo czekać z powołaniem nowego składu zarządu Enei. A nowe władze tej spółki będą mogły z kolei zwołać walne zgromadzenie w Lubelskim Węglu Bogdanka (Enea posiada prawie 65 proc. akcji LWB).

I tu przewidywany scenariusz jest podobny: nowa rada nadzorcza odwoła obecny zarząd lubelskiej kopalni.

Wpłacali na PiS

W jego skład wchodzą cztery osoby. Prezes Kasjan Wyligała pełni tę funkcję od 13 stycznia 2023 r. (wcześniej był wiceprezesem). Tuż przed objęciem fotelu prezesa był przy słynnych podziemnych zaręczynach Michała Moskala, szefa gabinetu politycznego prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego.

Sam Wyligała nie szczędził grosza na tę partię. W 2022 r. wpłacił na rzecz PiS 27 tys. zł. A Bogdanka nie jest pierwszą spółką skarbu państwa, w której pracował Wyligała. Ma w CV m.in. pracę w państwowym gigancie KGHM Polska Miedź.

Wiceprezesem od handlu i inwestycji w LW Bogdanka jest Dariusz Dumkiewicz. Jego wujek to Lech Sprawka, były wojewoda lubelski z PiS. Niedługo po dojściu tej partii do władzy Dumkiewicz został szefem lubelskiego oddziału Polskiej Spółki Gazownictwa. Wiceprezesem kopalni jest od 2018 r. Również w 2022 r. wpłacił na PiS - 25 tys. zł w 2023 r.

Kolejni dwaj członkowie zarządu Bogdanki to Artur Wasilewski (zastępca prezesa ds. ekonomiczno-fnansowych, związany z lubelską kopalnią od 2010 r.) i były działacz „Solidarności" Adam Partyka (sprawy pracownicze i społeczne, w LWB od 1985 r.)

Kogo wybrała załoga, a kogo minister?

Kadrowa miotła, która zbliża się wielkimi krokami do Enei, a potem do Bogdanki nie dotyczy członków rad nadzorczych wybranych przez załogę.

Przedstawiciele pracowników wybierani są na trzyletnią kadencję w wyborach powszechnych w całej grupie Enea. To Mariusz Romańczuk, pracownik LW Bogdanka, przewodniczący związkowej „Solidarności", a także Mariusz Damasiewicz z Elektrowni Połaniec i Mariusz Pliszka (Enea Operator). Ich kadencja trwa do 2025 r.

Z kolei przedstawiciele załogi w spółce LW Bogdanka to Dariusz Batyra i Bartosz Rożnawski. Ich kadencja trwa do czerwca 2024 r.

W zupełnie innej sytuacji jest za to Grzegorz Wróbel, członek rady nadzorczej LWB powołany bezpośrednio przez ministra aktywów państwowych (ma on prawo wybrać jednego członka rady nadzorczej LWB).

Grzegorz Wróbel jest radnym wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości. Teoretycznie może zostać w równie szybkim trybie odwołany, nawet jeszcze przed walnym zgromadzeniem.

Rada nadzorcza LW Bogdanka ma dziewięciu członków.

Kamil Kulig

Puławy: Czołówka na drodze wojewódzkiej

Cztery osoby trafiły do szpitala po zderzeniu nissana i opla na drodze 801 z Puław do Dęblina.

Do zdarzenia doszło w sobotnie popołudnie na wysokości miejscowości Matygi.- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 19-latka, jadąca nissanem od strony Puław, wpadła w poślizg i straciła panowanie nad pojazdem, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka oplem, który na skutek uderzenia spadł z nasypu - informuje kom. Ewa Rajn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 19-letnia kierująca nissanem z powiatu grójeckiego, 44-letni kierowca opla oraz dwoje pasażerów z opla (mieszkańcy powiatu ryckiego), którzy ucierpieli najbardziej - 42-letnia kobieta oraz 12-letni chłopiec. Badanie alkomatem wykazało, że oboje kierujący byli trzeźwi. Jak informuje puławska policja, sprawczyni zdarzenia - 19 - letnia kierująca nissanem - będzie odpowiadać za spowodowanie wypadku drogowego.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Tego dnia droga była śliska. 19-latka nie zapanowała nad autem i uderzyła w jadącego z naprzeciwka opla

Czerwona woda w rzece Leonce. Na nogi postawione służby

OPOLE LUBELSKIE:
Szok! Czegoś takiego nawet strażacy nie widzieli. Niewielka rzeczka Leonka płynąca przez Opole Lubelskie zmieniła w sobotę barwę. – Była czerwona jak wigilijny barszcz – komentują strażacy.

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. W pewnym momencie spacerowicze zaczęli przecierać oczy ze zdumienia, widząc płynącą w rzece czerwoną ciecz.

Na miejsce pojechali strażacy. Potwierdzili zgłoszenie.

- Przeszli w górę rzeki, ale nie mogli ustalić, skąd wypływa ta czerwona woda – relacjonuje st.kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Fot.KP PSP w Opolu Lubelskim

Tego rzadkiego odkrycia dokonały osoby, które w minioną sobotę wybrały się na spacer nad rzekę Leonkę, w okolicy dawnej cukrowni w Opolu Lubelskim. Woda w rzece była bordowa

Do Opola ściągnięta została grupa ratownictwa chemicznego ze straży w Lublinie, która pobrała próbki wody do badań. Pojawiła się też policja.

Zagadka czerwonej wody rozwikłana została dość szybko. Mundurowi podejrzewali, że związek z zaistniałą sytuacją może mieć znajdujący się niedaleko zakład Appol. Ich przypuszczenia były trafione.

- Okazało się, że w dużym zbiorniku, w którym przechowywany był sok z buraka czerwonego, pękł zawór. I sok poprzez sieć burzową i kanalizację spłynął do rzeki. W sumie do Leonki trafiło około 200 litrów soku – mówi Abramowicz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 61cb61a1a1

Witek Muzyk Ulicy pozostanie w naszych sercach, myślach

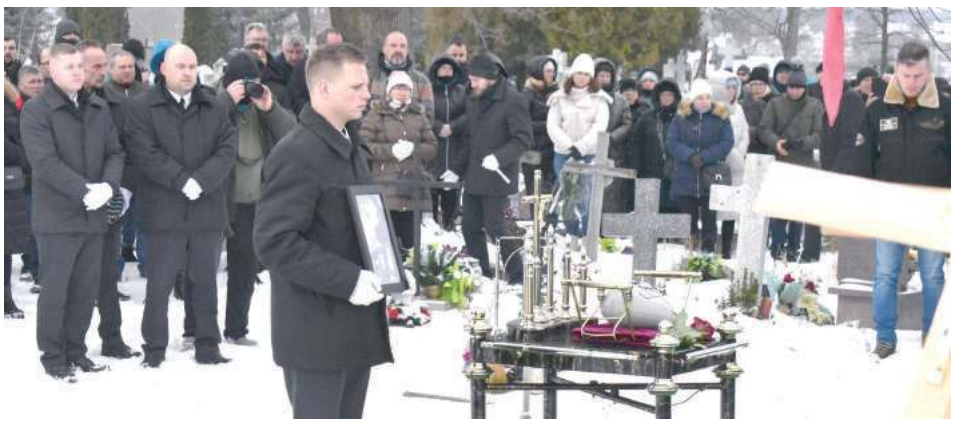

Blisko tysiąc osób żegnało Witka Muzyka Ulicy

Malowa Góra. Kilkaset osób przybyło różnych części Polski, a nawet świata, by pożegnać Witolda Mikołajczuka. Witek Muzyk Ulicy miał 42 lata.

Popłynęło morze łez. Żegnała go najbliższa rodzina, dzieci, mieszkańcy Kołczyna, okolic, ale również grono przyjaciół, znajomych oraz fanów jego talentu. Nie ma nic bardziej przejmującego, kiedy nad prochami staje mama oraz tata. Wszyscy czekali na koncerty Witka. Nikt nie przypuszczał, że spotkamy się na jego pogrzebie.

Zgromadzeni wysłuchali tak uwielbianego utworu „Serce wolności" oraz „Proszę Polski, nie umieraj". Miejsce spoczynku śp. Witolda przykryły wieńce, kwiaty. Zapalono wiele zniczów. Był moment szczególny. Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas.

MAMA I TATA NAD URNĄ...

- Synku, zaczekaj na mnie. Będziemy wszyscy razem. Wierzę w to mocno. Kocham Cię. Czekaj na mnie - ze łzami w oczach powiedziała mama śp. Witolda Mikołajczuka.

- Spoczywaj w spokoju. To Ty miałeś zagrać na moim pogrzebie. Byłeś wielki, wolny. Walczyłeś o wszystko. Wszyscy rzucali Ci kłody pod nogi, ale nie sprzedałeś się. Jestem dumny. Zostawiłeś muzykę ludziom, którzy Ciebie kochają. Serce mi krwawi. Graj tam u góry. Żegnaj - dodał jego ojczym, z którym związany był od dziecka.

mp

Prochy śp. Witolda Jana Mikołajczuka spoczęły na cmentarzu w Malowej Górze

Kilkuletnia dziewczynka przyniosła własnoręcznie namalowany obraz przedstawiający Witka. Z pewnością wiele dla niej znaczył. Zresztą jak dla wielu z nas

Witek Muzyk Ulicy

Witold Mikołajczuk urodził się 6 września 1981 w Żarach. Był muzykiem, kompozytorem, akordeonistą, gitarzystą, wokalistą, aranżerem i autorem tekstów. Wychowywał się w Kołczynie w gminie Rokitno, dokąd przeprowadził się z matką w 1989 roku z Żar.
Witek był muzycznym samoukiem. Ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, a w trzeciej klasie założył zespół rockowy o nazwie „Śrubokręt". Pracował też jako wolontariusz muzyczny - nieodpłatnie uczył muzyki w szkole podstawowej. Przez kilkanaście lat pracował jako handlowiec. Później zajął się graniem na akordeonie i gitarze oraz ulicznymi występami muzycznymi. Można było go spotkać m.in. w stolicy. Grając na ulicach Warszawy, komponował utwory, a amatorskie nagrania z występów umieszczał na portalach społecznościowych.

Łosicki: Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie

Poznali się kilka lat temu. Będąc prezesem Krzny Rzeczyca, zaprosił go na koncert z okazji 50-lecia klubu. Zaprzyjaźnili się.

Łukasz Łosicki, prezes Krzny Rzeczyca
Zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty

- To był artysta z krwi i kości. Oryginalny, stanowczy oraz realizujący to, co ma w głowie, a nie to, co ktoś mu każe. Witek był pozytywną jednostką. Wyjątkową - mówi Łukasz Łosicki.

Jak przyznaje, po raz pierwszy zobaczył go w mediach społecznościowych.

- To był filmik z piosenką „Serce Wolności". Witek chodził na bosaka pomiędzy warszawskimi kamienicami. Uzależniłem się. W głowie miałem cały czas tekst. Podśpiewywałem - dodaje.

Łosicki postanowił pójść dalej.

- Poznałem Witka dzięki dziennikarzowi Wspólnoty, czyli dzięki Tobie. Taka jest prawda. Wspólnymi siłami oraz pomocy wójta Krzysztofa Adamowicza zaprosiliśmy go do Rzeczycy. Zagrał na naszym święcie. Został fenomenalnie przyjęty. Wszyscy dobrze się bawili, a ja nie byłem na koncercie. Ci, którzy pamiętają, miałem wstrząs anafilaktyczny po ugryzieniu przez osę. Śmiałem się później, że Witek wjeżdżał na nasz obiekt, a mnie odwożono karetką do szpitala - wspomina.

Niedługo później mieli już okazję się zapoznać.

- Jako klub zaangażowaliśmy się w pomoc zawodnikowi Adrianowi Stasce. Odbył się koncert charytatywny na jego rehabilitację. Pomocą służył burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego. Mogłem go powitać, uściskać, poznać - mówi.

Łosicki dodaje:

- Odszedł ktoś prawdziwy, a nie artysta kreowany przez korporację. Zaprzyjaźniliśmy się. Wiele razy rozmawialiśmy. Plan był taki, by wiosną zagrał u nas ponownie. Tak ustaliliśmy na przełomie listopada i grudnia. Chciał do nas wpaść. Niestety. Nie będzie nam to dane. Odszedł ktoś nieoczywisty. Świat muzyki stworzył gwiazdę, która miała ciężką drogę, żeby się wybić. Blokowały go różne sprawy, ale również skromność. U Witka nie było cukierkowych teledysków. Cechowała go prostota. Żegnaj, przyjacielu - kończy.

mp

Szewczuk: Umawialiśmy się na koncert. U niego hit gonił hit

Jacek Szewczuk jest wójtem gminy Rokitno. Znał Witolda Mikołajczuka od wielu lat. Miał nadzieję, że Witek przyjedzie w tym roku i zagra koncert.

Jacek Szewczuk, wójt gminy Rokitno
Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna

Jak przyznaje, poznał go w momencie, kiedy został dyrektorem Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

- Pamiętam to, jak dzisiaj. Witold przyszedł do nas wraz ze swoją siostrą. Grał na gitarze, a Patrycja śpiewała. Widać było duszę artystów. Grali pojedynczo, w duecie przy uroczystościach gminnych. Siostra była młodsza od Witka. Była naszą małą gwiazdeczką z osiągnięciami muzycznymi rangi wojewódzkiej - mówi Jacek Szewczuk.

Wójt dodaje, że Witek miał pojedyncze występy.

- Później kontakt się urwał. Poszedł do wojska, później wyjechał do dużego miasta. Śledziłem jego karierę ze śpiewaniem. Cieszyłem się, że coraz częściej można go posłuchać, zobaczyć - twierdzi.

Ponowne spotkanie miało miejsce po latach.

- Witek zadzwonił. Jego marzeniem był powrót w rodzinne strony. Mieliśmy zrobić dużą imprezę, która miała być cykliczna. Działo się to jakieś 12 lat temu. Kariera ruszyła, ale on nie zapominał miejsca, w którym się wychował - dodaje.

Po latach Mikołajczuk pojawił się u wójta w Urzędzie Gminy.

- Bardzo szybko doszliśmy do porozumienia. Początkowo jego koncert miał odbyć się w lipcu ubiegłego roku. Nie udało się, ale umówiliśmy się, że w tym roku Witek musi zagrać w Rokitnie. Pozostaną wspomnienia z koncertu w Cieleśnicy Pałac, gdzie dał niesamowity show - mówi.

Szewczuk podkreśla, że słuchał utworów Witka Muzyka Ulicy przede wszystkim ze względu na ich moc.

- Znaliśmy się, ale tak po prostu ceniłem jego warsztat. Chyba wszyscy zgodzą się ze mną, iż niemal każda piosenka była hitem. Często jest tak, że artysta ma jeden przebój i szereg utworów. Witek działał inaczej. U niego hit gonił hit, jak zresztą sam wielokrotnie podkreślał. Mój ulubiony kawałek? Każdy - dodaje.

Wójt gminy Rokitno dodaje, że zaraził muzyką Witka wiele osób.

- Często rozmawialiśmy o jego twórczości. O tym, jak sam doszedł do wszystkiego. Jaki miał talent. Moi znajomi raz, wsłuchując się w utwór, zakochiwali się w jego melodiach, słowach, barwie głosów - mówi.

Szewczuk przypomina sobie jedną z rozmów.

- Witek marzył o wiosce wikingów. To miało być tematyczne miejsce. Chciał tam zapraszać ludzi. Marzył o naszym terenie. Dużo mówił o naturze - dodaje i podkreśla, że jako wójt będzie chciał czcić pamięć Witolda Mikołajczuka. - Plany są, ale to jeszcze za wcześnie. Dopiero co go pożegnaliśmy. Mogę obiecać, że nie zapomnimy o jego osobie. Był wielki i taki pozostanie w naszych myślach i sercach - kończy.

mp

REG

eprasa.pl 61cb61a1a1

Przesłane przez naszych Czytelników!

Życzenia dla Babci i Dziadka!

Lubartów:

- Ukochanej Babci Misi i Ukochanemu Dziadkowi Antkowi najlepsze życzenia składają: Edytka i Karolek. Kochamy Was bardzo!

- Kochanemu Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa serdeczne życzenia składają: Edytka i Karolek! Kochamy Cię Dziadku!

- Kochana Babciu, Kochany Dziadku, W dniu Waszego święta życzę Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzenia dla Danuty i Andrzeja Dadej z Łucki oraz dla Henryki i Jana Hunek przesyła Mateuszek z Majką

- Babcia Danusia, Baran powiat Lubartów: - Z okazji Dnia Babci życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki: Olek, Kajtek, Igor, Ada, Natalia, Kuba, Eryk, Krystian i Ola

Łęczna:

- Anna i Zbyszek Dudek oraz Teresa i Romuald Kułakowscy - Kochana babciu, kochany dziadku, dziś wam przynoszę po jednym kwiatku, do tego dokładam serdeczne życzenia, niech wam się spełnią wszystkie marzenia! Życzą Franio i Adaś Kułakowscy

Łuków:

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Życzę Ci, Babciu, aby każda chwila była dla Ciebie pełna miłości i uśmiechu, tak, jak dla nas są chwile spędzone z Tobą... - Roksanka i Amelka Sztukiewicz z Łukowa

- Dla Babci Ali Milczarek z Ryżek - Niech każdy dzień w Twoim życiu, Babciu, będzie pełen miłości, uśmiechu i ciepła, które zawsze od Ciebie płynęło. Wszystkiego najlepszego! Wnuki: Kornelka, Marcel i Ksawier Matyjasek

- Dla Babci Danusi i Dziadka Staśka Sztukiewicz z Łukowa - Z okazji Waszego święta życzymy Wam dużo zdrowia, dobrego samopoczucia, miłości oraz tego, by każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość... życzą: Wnuczki Amelia i Roksana Sztukiewicz

- Dla Babci Kazimiery i Dziadka Zenka Matyjasek z Teodorowa - Dla Babci i Dziadka w tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiamy spędzać z Wami czas i chcemy, byście jak najdłużej byli wśród nas!!! życzą: wnuki Marcel, Kornelka i Ksawier Matyjasek

- Dla Jolanty Paciorek z Łukowa - Kochana Babciu, życzę Ci wszystkiego, co najpiękniejsze oraz dziękuję za troskę, ciepło i miłość. Kochane Wnuki Laura i Jakub

Opole Lubelskie:

- Kochanej Babci Gieni z Opola Lubelskiego serdeczne 100 lat, Patryczek Wójtowicz, lat 4

- Droga Babciu, Drogi Dziadku chcielibyśmy Wam wręczyć bukiet kwiatków, lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składamy te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości. Dla Aliny i Henryka Cichawów z Komaszyc od Niny i Krystiana

- Ile gwiazd w wieczornym mroku ponad naszym krajem lśni, tyle przynieś Drogim Dziadkom jasnych i szczęśliwych dni. Krystynie i Stanisławowi Cyran z miejscowości Przytyki życzą kochane wnuki Natalia, Dariusz i Arkadiusz

- Alina Michalak i Kazimierz Michalak z Ratoszyna Pierwszego - Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka, życzą Emilia i Lenka Michalak

- Kochanym Dziadkom - Ani i Mariuszowi Adamczyk - Spełnienia marzeń, radości i szczęścia od Waszego wnuczka na znak, że pamięta! Byście marzenia spełniali i szczęśliwi byli, a smutek każdego dnia w mig przegonili. Niech długo Wam zdrowie dopisuje i miłość w Waszych życiach króluje! życzy wnuczek Filip Bijak

- Dla Teodory i Józefa Plutów z Granic - Życzymy Ci Babciu, samych dni słonecznych, Pogodnych, wesołych, tak, jak ten wierszyk. Żebyś nie miała nigdy żadnych zmartwień, By się spełniło każde z Twoich pragnień. A Tobie Dziadku, czego życzyć mamy? Dużo czasu wolnego, samych przyjemności, Jak najmniej kłopotów i wiele radości! Nic do naprawiania, dźwigania, trzepania. Tylko miękki fotel i coś do chrupania. Zdrowia dobrego i życia najdłuższego! Życzą wnuki Fabian, Natan i Tobiasz Lankamer

- Z okazji dnia Dziadka i Babci chcę złożyć Najserdeczniejsze Życzenia Prababci Marii Leśniak z Niezdowa i pamiętać te Babcie i Dziadków, których nie ma już z nami. Kubuś Gorczyca z Niezdowa

- Wychowali swoje dzieci, A czas ciągle leci, leci. Dzisiaj na pociechę mają Wnuki, które ich kochają! Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Babci i Dziadka Annie i Januszowi Toś z Opola Lubelskiego życzą Zuzia i Antoś Lesińscy

Radzyń Podlaski:

- Dla Babci Grażyny i Dziadka Marka z Kakolewnicy: W tym wyjątkowym dniu, samych radości i chwil jak ze snów! Abyście się nigdy nie zmieniali i zawsze przy tym pamiętali, że uwielbiam spędzać z Wami czas i chcę, byście jak najdłużej byli wśród nas! Życzą Ala i Bartek :*

Parczew:

- Dla babci Reni Greś z Korony Kochana Babciu, z okazji Twojego Święta, życzymy Ci wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuki z Korony, Jasionki i Lubiczyna

- Dla babci Basi Zenowicz z Korony, Droga Babciu, z okazji Twojego święta życzę Ci dużo zdrowia, miłości, pociechy z wnuków oraz aby każdy dzień przynosił Ci uśmiech i radość. Życzą wszystkie wnuki

- Kochani Dziadkowie, dużo miłości, by każdy dzień upływał Wam w radości, by Boża Opatrzność stale nad Wami czuwała, by wszystkie Wasze potrzeby i marzenia spełniała! Dla Anny i Mirosława Boguszewskich z Parczewa życzy wnuk Wiktor

- Najserdeczniejsze życzenia szczęścia, pomyślności oraz - co najważniejsze - dużo zdrowia i energii. Kochamy Was. Dla Anny i Mirosława Boguszewskich od wnuków Oliwii i Klaudii Stempniak z Parczewa

- Bogumiła i Mieczysław Przystupa, Łubka - Droga Babciu i Drogi Dziadku w dniu Waszego święta życzymy Wam, aby radość i pomyślność towarzyszyły Wam każdego dnia oraz abyście byli zdrowi i szczęśliwi. Życzą wszystkie Wasze wnuki

- Kochany Dziadku, przyjmij te życzenia i wiedz, że me serce nigdy się nie zmienia, a więc w Twe Święto, w dniu pełnym radości, życzę zdrowia, szczęścia, pogodnej starości. Dla Eugeniusza Suwińskiego z Parczewa życzy wnuk Wiktor

Puławy:

- Dla Babci Marty i Dziadka Waldemara Kobiałka z Wąwolnicy: - Sprawiacie, że moje dzieciństwo jest kolorowe i szczęśliwe. Dziękuję za wszystko i przesyłam najszczersze życzenia: zdrowia, siły, miłości, pomyślności oraz aby każdy dzień przynosił Wam uśmiech i radość. Kocham Was, wnuczek Nikoś Kobiałka

- Babcia Tereska i Dziadek Zygmunt Mikos, Żyrzyn: Z okazji Dnia Babci i Dziadka życzymy Wam wszystkiego, co w życiu najlepsze i najpiękniejsze, dużo zdrowia, nieustającej radości oraz samych pogodnych dni. Życzą wnuczka Ada i wnuk Eryk

Ewa Jaszczak

Witamy na świecie.
Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Oliwier Dobosz z babcią Iwoną, Leszkowice, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 11 stycznia, g. 4:16, 3340 g, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Bartek

Lilia Adamczyk na zdjęciu z tatą, Kolonia Domaszewska, powiat radzyński
ur. 9 stycznia, g. 12:15, 3,07 kg, 54 cm
Rodzice: Sylwia i Kuba

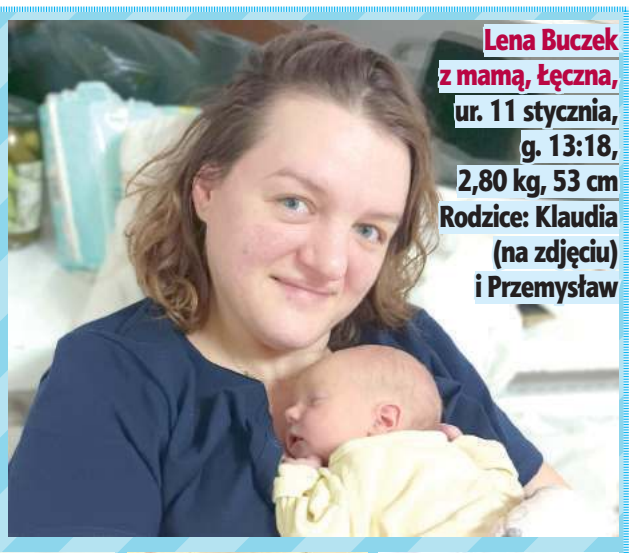

Lena Buczek z mamą, Łęczna, ur. 11 stycznia, g. 13:18, 2,80 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia (na zdjęciu) i Przemysław

Aleksander Dajek, Lisów, k. Lubartowa,
ur. 11 stycznia, g. 17:08, 3510 g,
Rodzice: Julita i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (3 lata)

Gabriel Błoński, Ostrów Lubelski
ur. 12 stycznia, g. 5:02, 3060 g, 54 cm
Rodzice: Monika i Tomasz
Rodzeństwo: Nikodem (8 lat), Igor (11 lat)

Aleksandra Bojarczuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 23:32, 3750 g, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Rafał
Rodzeństwo: Szymon (5 lat)

Helena Budzyńska, Lubartów,
ur. 10 stycznia, g. 21, 3510 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Piotr

Laura Osipiuk, Radzyń Podlaski,
ur. 10 stycznia, g. 00:05, 2950 g, 53 cm
Rodzice: Edyta i Adam

REG

eprasa.pl 61cb61a1a1

Śladami „Gołąbków” Jezierskich

Potomkowie najsłynniejszego łukowskiego kasztelana z wizytą w Łukowie

Na początku stycznia Łuków i okolice odwiedzili bezpośredni potomkowie Jacka Jezierskiego (1722-1805) – protoplasty rodu, ważnej postaci czasów stanisławowskich, m.in. senatora Sejmu Wielkiego i ostatniego kasztelana łukowskiego. Praprawnukowie kasztelana, Jacek i Andrzej Jezierscy wraz z synami, po raz pierwszy odwiedzili miejsca związane ze swoimi przodkami, a takich w ziemi łukowskiej odnaleźli całkiem sporo!

Mimo że rodzina naszych gości (używająca przydomka „Gołąbek” dla odróżnienia od innych Jezierskich, których do dzisiaj u nas niemało, włączając w to autora relacji) przeniosła się w okolice Warszawy ponad 200 lat temu, to właśnie Ziemia Łukowska jest ważnym miejscem w ich rodowej historii.

Dzięki uprzejmości właściciela udało się odwiedzić obecny dwór w Sarnowie, który, mimo że z Jezierskimi nie ma już nic wspólnego, być może został wybudowany w podobnym miejscu, co dawna siedziba ich przodków sprzed 300 lat

Wszystko zaczęło się od kasztelana...? Nie do końca!

Owi Jezierscy wzięli swój przydomek od podłukowskiej wsi Gołąbki, a przedstawiciele rodu przez XVII i XVIII wiek mocno angażowali się w lokalne sprawy, pozostawiając po sobie spory dorobek. I nie chodzi tylko o działalność rzutkiego, ale i kontrowersyjnego łukowskiego kasztelana Jacka (patrz ramka), który dzięki swojej przedsiębiorczości i niewątpliwemu talentowi politycznemu wprowadził swoją rodzinę na salony i zapewnił jej dalsze powodzenie (np. uzyskując dla swojej części rodu tytuł hrabiowski). Inni krewni również zapisali się na kartach łukowskiej historii.

Sprowadzenie pijarów i fundowanie kościołów

Po kurtuazyjnej wizycie w magistracie goście udali się do kolegiaty Przemienienia Pańskiego, zwiedzając popijarski kościół i dawne Kolegium Pijarów, gdzie uczyli się ich przodkowie. To właśnie pradziad odwiedzających – Krzysztof, podstoli kijowski wraz z bratem Janem Dominikiem, sędzią ziemskim łukowskim, odegrali ważną rolę w sprowadzeniu zakonników i otwarciu w 1701 r. pijarskiej szkoły, która krzewiła edukację i stanowiła o pozycji Łukowa przez kolejne dziesięciolecia.

Wspomniany Jan Dominik Jezierski był wręcz jednym z głównych pomysłodawców i „motorem napędowym” sprowadzenia oo. Pijarów - zabiegał o to m.in. na sejmach i sejmikach. Przodek naszych gości nie szczędził na ten cel prywatnych środków – dla zakonników przeznaczył 3000 zł oraz dochody ze swojego podłukowskiego folwarku. Pieniądze na utworzenie kościoła i szkoły (1500 zł) dał także wspomniany Krzysztof Jezierski.

Co ciekawe, bracia Jezierscy sfinansowali w tym samym czasie (około roku 1700) budowę drewnianego kościoła parafialnego - pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, który służył łukowianom przez ok. 40 lat.

Kolejnym przystankiem był kościół pw. Podwyższenia Krzyża – dawna pobernardyńska świątynia, na murowanie której na dobrach Jezierskich w XVIII w. ulokowano tysiąc złotych. W kościele znajduje się także portret trumienny „dobrodzieja kościoła i zakonników” - Jana Jezierskiego (kopia, oryginał jest w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach). Po świątyni oprowadził gości p. Jan Rzewuski, organista i jednocześnie historyk, autor książek poświęconych łukowskim parafiom.

Kierunek - gniazdo rodowe: Jeziory i Gołąbki

Po obejrzeniu „Mówiącego Kamienia” poświęconego publicyście i pisarzowi, Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu (1740-1791) – a jakże – kolejnemu kuzynowi naszych gości, jadąc przez rondo tegoż patrona na ul. Radzyńskiej, udali się oni do gniazda rodowego: Jezior i Gołąbek, gdzie odwiedzili miejscową szkołę i odsłoniętą w 2022 r. tablicę poświęconą słynnemu „Wulkanowi Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej. Był także czas na spotkanie i rozmowy z dyr. Anną Krzęcio-Woroniecką oraz sołtyskami Jezior i Gołąbek – p. Iwoną Rogalą oraz p. Małgorzatą Komarowską.

Wizyta Jezierskich rozpoczęła się od spotkania z dyr. Mariuszem Burdachem w Muzeum Regionalnym, gdzie naszym gościom przybliżono historię miasta i regionu. Następnie, po spotkaniu z burmistrzem Piotrem Płudowskim i wiceburmistrzem Mateuszem Popławskim, goście rozpoczęli objazd naukowo-sentymentalny po miejscach Ziemi Łukowskiej związanych z historią rodziny Jezierskich

Na dawnych włościach w Sarnowie

Z Gołąbek Jezierscy ruszyli do Sarnowa, ponieważ to właśnie tam ich rodzina przeniosła się pod koniec XVII wieku. Bezpośredni przodkowie naszych gości – Abraham Jezierski, jak podaje Adam Amilkar Kosiński w swoim Herbarzu *mąż zabiegły i rycerski, za młodu wojownik przeciwko Wołoszy i Turkom, pod Janem Zamojskim i Chodkiewiczem* oraz jego syn (wspomniany już) Krzysztof, podstoli kijowski, który *walczył pod Sobieskim przeciwko Kozakom i Turkom i chlubnie odznaczył się w bitwie pod Chocimiem 1673 r., w której ciężko ranny, a przez to do dalszej rycerskiej służby niezdatny* w latach 1686-1709 nabyli dobra m.in. w Sarnowie, Kierzkowie i Woli Dębskiej. Aż do roku 1761 r. kolejne pokolenia tej linii Jezierskich były związane z właśnie z tamtą okolicą.

Kościelni kuzyni

Ostatnim punktem na planie wycieczki był kościół pw. Św. Anny w Jeleńcu. Kościół ten został wybudowany w latach 1742-1752 przez Antoniego Jezierskiego, stolnika lubelskiego, stryjecznego kuzyna naszych gości. Wprawne oko dostrzeże herb tej linii Jezierskich - Nowina na lewej ścianie wewnątrz świątyni. Warto wspomnieć, że kościół ten został konsekrowany w 1755 r. przez biskupa Rajmunda Jezierskiego (1698–1782, stryjeczny kuzyn gości), który wizytował też inne łukowskie świątynie. Podobnie zresztą jak kolejny bezpośredni krewny, ks. Wincenty Jezierski (1735-1816), rodzony brat Jacka-kasztelana i budowniczy kościołów w Kocku i Abramowicach, który także dosłużył się znaczących stanowisko kościelnych (m.in. scholastyka katedralnego, kanonika chełmskiego, prepozyta kolegiaty, oficjała generalnego, czy proboszcza w Adamowicach).

Paweł Jezierski

Jacek Jezierski

1722 w Ziemi Łukowskiej, zm. 23 listopada 1805 w Otwocku Wielkim) kasztelan łukowski, znany polityk, ekonomista, dobry mówca na Sejmie Wielkim. Sławę zdobył głównie jako pomysłodawca i budowniczy mocno rozrywkowych lokali na nabrzeżu Wisły, co, jak się wydaje, nieco go krzywdzi.

Franciszek Salezy Jezierski

(1740 w Ziemi Łukowskiej, być może w Gołąbkach - 1791 r. Warszawa) - ksiądz, nauczyciel, głośny publicysta z czasów Sejmu Wielkiego, znany z przenikliwych diagnoz i ostrych polemik, znany jako „Wulkan Gromów” Kuźnicy Kołłątajowskiej.

Co ciekawe, przodkowie naszych gości: kasztelan Jacek oraz Franciszek Salezy żyli w tych samych czasach i aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym kraju – sęk w tym, że (delikatnie mówiąc) nie pałali do siebie sympatią i krytykowali publicznie swoje poczynania. Liczymy, że wizyta w Gołąbkach symbolicznie pogodziła zwaśnionych kuzynów!
Asystujący przy tym doniosłym wydarzeniu autor niniejszej relacji i organizator wizyty, Paweł Jezierski, pochodzi zaś z jeszcze innej gałęzi klanu.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy odwiedzić Ziemię Łukowską i miejsca związane z naszymi przodkami. Była to prawdziwie sentymentalna podróż do korzeni naszej rodziny. Mimo że nasza linia Jezierskich ponad 200 lat temu opuściła tę ziemię i przeniosła się w okolice Warszawy, echa jej działalności w Ziemi Łukowskiej są wciąż obecne. To nadal bardzo ważne miejsca w historii naszej rodziny. Dziękujemy wszystkim, z którymi mieliśmy okazję się spotkać i za całą okazaną życzliwość oraz gościnność - powiedzieli po zakończonej wyprawie Adam i Jacek Jezierscy, którzy przyjechali z Warszawy i Kanady.

eprasa.pl 61cb61a1a1

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811) - bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. IV)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciw któremu występował. Awanturnik, hulaka, przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut" - pisze o dziedzicu janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumaczę sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Fot.wiki - domena publiczna

Po tym, jak Lubomirski w 1783 roku przegrał Janowiec w karty, kolejni właściciele nie byli w stanie udźwignąć kosztów utrzymania potężnej rezydencji

Najpierw uczyli go na zamku w Janowcu zaprzyjaźnieni z rodziną księżą, potem oddano go pijarom księdza Konarskiego. Kolejnym etapem edukacji była nauka w szkole oficerskiej założonej we francuskim Luneville przez przebywającego tam na emigracji Stanisława Leszczyńskiego. Potem pojechał do Paryża. Tak rozwinęły się jego życiowe pasje: książki, wojaczka, kobiety i hazard.

Wesoła młodość magnata

Chcąc wyrwać syna ze szponów faraona, rozpusty i długów pan na Janowcu, książę Antoni Benedykt Lubomirski wysłał specjalną ekipę, żeby krnąbrnego młodzieńca ściągnęła znad Sekwany nad Wisłę. Żeby znaleźć mu żonę, wysłano go na Litwę, pod skrzydła starszej siostry, Magdaleny Sapieżyny. Plan spalił na panewce: Magda w roli cnotliwej, wzorcowej matrony nie odnajdowała się zupełnie, młody balował za trzech i ładował się w każdą awanturę, jaka choć zamajaczyła na horyzoncie. Dość podejrzany pojedynek zakończony śmiercią rywala, afery miłosne z dwórkami - trzeba było szukać innego ratunku. Ojciec wpadł na kolejny pomysł: kupił mu rangę oficerską w wojsku. Osiemnastolatek w mundurze sprawował się znakomicie, tak zgrabnie wycinał zbuntowanych hajdamaków, że błyskawicznie awansował na generała-majora. Po czym całą wojskową karierę kilkoma pełnymi wdzięku ruchami wysadził w powietrze: uciekł z jedną z dwórek siostry Magdaleny Anną Wyleżyńską, przekroczył granicę z Prusami i przyjął służbę w tamtejszej armii. W czasie wojny siedmioletniej potwierdził, że jest niezłym oficerem i kompletnie nieodpowiedzialnym opryszkiem. Wrócił do Polski i tam został aresztowany. Skazany za dezercję na 15 lat twierdzy karę odbywał na Węgrzech. Warunki uwięzienia w Budzie były na tyle lekkie, że zdołał zawrócić w głowie (owijanie wokół palca najpiękniejszych panien przychodziło mu niewiarygodnie wręcz łatwo) córce komendanta twierdzy, Annie Hadikównie. Kary część odsiedział, część mu darowano, podobnie jak pierwszego (jeżeli je w ogóle zawarto...) małżeństwa z Wyleżyńską. Z młodą żoną gospodarowali w odziedziczonym Janowcu oraz Kolbuszowej.

Żołnierz pobożnej konfederacji

Kiedy jednak zagrały surmy konfederacji barskiej, książę Jerzy Marcin znowu znalazł się w siodle. Uczeni, charakteryzując zryw z lat 1768-1772, piszą o jej konserwatywnym i ultrakatolickim profilu. Jednak Lubomirski też się w tym środowisku odnalazł. Zastawił część majątku, wyłożył ogromne sumy, ufundował oddział i ruszył do walki. A wojował jak zwykle: zajeżdżał, uciekał, grabił, gonił, kradł - wszystko jedno, swoich czy cudzych. Z oblężonego Krakowa wyszedł nadspodziewanie łatwo, co spowodowało liczne - chyba przesadzone - oskarżenia, że się jakoś z Moskalami musiał umówić. Co chwila zmieniał politycznych przyjaciół. Po latach trudno definitywnie ocenić, czy sam lawirował, czy też brakowało mu politycznego doświadczenia, by odnaleźć się w gnieździe żmij, jakim były władze konfederacji. Wojuje ze zmiennym szczęściem: kilka dni po najpoważniejszym zwycięstwie w bitwie pod Rzeszowem ponosi klęskę pod Rzemieniem. Już jesienią 1769 roku w zasadzie wszystkie zaangażowane w działania strony łączy jedno: głęboka niechęć do Lubomirskiego. Rosjanie widzą w nim konfederatę, konfederaci zdrajcę, Austriacy (z teściem włącznie) notorycznego dostarczyciela kłopotów, od którego najbezpieczniej trzymać się daleko. Dopiero uniewinniający z zarzutów o zdradę wyrok sądu konfederackiego przywraca mu dobre imię.

Poseł na haniebny sejm

Dobra opinia do zostania posłem na sejm rozbiorowy 1773 roku nie była potrzebna, większość członków tego gremium radziła sobie bez niej... Asystuje przeklętemu zdrajcy Adamowi Ponińskiemu, śmiało kroczy nad leżącym w progu sejmowej sali Tadeuszem Rejtanem. Jego podpis znajdziemy na traktacie rozbiorowym.

To Marcin Lubomirski osobiście wydał zarządzenie o przerwaniu obrad, które oprotestowywał Tadeusz Reytan

Przeżywa w tym momencie moment chyba największej finansowej prosperity. Do majątków odziedziczonych po rodzicach dochodzą te po stryju z Małopolski, łapówki i honoraria przyjęte w czasie posłowania, o patriotycznych wydatkach z czasów konfederacji barskiej mógł zupełnie zapomnieć. Nic tam opinia łajdaka i sprzedawczyka. Był jednym z najbogatszych magnatów Rzeczypospolitej.

Jerzy Marcin Lubomirski był osobą, która bezpośrednio doprowadziła do protestu posła z Nowogrodu, Tadeusza Rejtana. Pisze Tadeusz Morawski Poniński: Przymuszony otoczyć się pocztem grenadyerów moskiewskich i huzarów pruskich, wyręcza się Lubomirskim Marcinem, niedawno konfederatem barskim, który straciwszy nierządem pięćdziesięciomilionowy majątek, za dobrą nagrodę miał już czoło, jako poseł sandomirski związać się z nową konfederacyą. W imieniu pryncypała swojego Lubomirski odracza raz jeszcze posiedzenie...

Oj, było co trwonić!!!

Wydatki miał ogromne. Po pierwsze trzeba było ponieść koszty rozwodu z Anną Marią Hadikówną. Ta zresztą poradziła sobie znakomicie, w jej wypadku szczęśliwie uroda nie przeminęła, intelekt zaś nie przemija nigdy. W 1778 r. już jest jedną z głównych kochanek Stanisława Augusta Poniatowskiego, który docenia nie tylko jej wdzięki, ale też komentarze i cieszy się z dostarczanych przez nią informacji. Ona z kolei pozostaje mu życzliwa i lojalna wobec niego nawet długo potem kiedy ten przestaje być królem. Owocem związku jest syn, którego wychowanie powierzono jednemu z adiutantów. Król rad łoży na utrzymanie matki i dziecka, co jest o tyle łatwe, że sejm ochoczo daje mu na to pieniądze. Swoich lat Anna Lubomirska dożywała w Tarnowie, umiera w roku 1803.

Do tego dochodzą oczywiście kobiety i hazard. Mimo że zupełnie brakowało mu umiarkowania w jednym i drugim, fortuna była tak ogromna, że nie do przehulania tradycyjnymi metodami. Najpoważniejszym sposobem jej trwonienia okazała się pasja do wystawnych przyjęć i teatru. Książę Jerzy Marcin odnalazł bowiem w sobie żyłkę organizowania imprez towarzyskich (tzw. redut), mecenasa sztuki i impresaria.

Reduty u księcia Marcina

Pierwsze polegały na wynajęciu obszernej sali, odpowiednim udekorowaniu jej, zapewnieniu muzyki i przestrzeni do tańców, odpowiedniej liczby ciemnych zakątków i dyskretnych pokoików. Tyle było w cenie biletu, natomiast za dostęp do stołów zastawionych luksusowym, acz niekoniecznie najstaranniej przyrządzonym jadłem i napitkiem, trzeba było oddzielnie zapłacić. Podobnie jak za miejsce przy karcianym stoliku, gdzie od wygranych procent pobierał też organizator. Imprezy takie odbywały się w nader swobodnej atmosferze, tym bardziej że często damy i kawalerowie występowali w maskach (*Szewc, krawiec i inny jakikolwiek rzemieślniczek, okryty maską, hulał sobie za równo z panami. Skoroby ją zaś zdjął i chciał się z kim godniejszym spoufalić, natychmiast zostałby zafrontowany* - pisze ksiądz Kitowicz). Książę Marcin bez wątpienia czuł się w tej atmosferze wspaniale, do wynajmowanego przez siebie Pałacu Radziwiłłowskiego (dziś rezyduje tam Prezydent RP....) zapraszał trzy razy w tygodniu. Był niekwestionowaną gwiazdą własnych imprez i, jak się wydaje, pochłaniały go na tyle, że nie był w stanie zadbać o to, by finansowy rachunek przychodów i wydatków jako tako się równoważył. Co gorsza - książę sam chętnie siadał do stołu i grał tyleż słabo, co wysoko.

I któregoś wieczora przerżnął w faraona zamek w Janowcu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pisze Niemcewicz o warszawskich redutach:

„...Sale były obszerne; stały stoliki z ostrygami, pieczystem, winem szampańskim: wychylano poncz szklanicami, a gdy się głowy dobrze zagrzały, gdy zagrzmiała muzyka polskiego, pewna kłótnia o pierwszą parę i nazajutrz pojedynek na pistolety pod Jezierną. Najczęściej pojedynki te były z Moskalami".

Barbara Wolska przytacza wierszyk, jakim warszawska ulica podsumowywała rolę m.in. Lubomirskiego w czasie sejmu rozbiorowego 1774 roku. W jego włościach znajdował się m.in. Bar:
„Dla Biskupa z Wilna –
Szubienica nieomylna.
Księciu z Rydzyna –
Tytuł skurwego syna.
Księcia na Barze –
Z Wileńskim w parze"

Żona Marcina Lubomirskiego później została kochanką Stanisława Augusta

eprasa.pl 61cb61a1a1

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać

- Jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna.

Podejmując pracę w Górniku, nie miał Pan obaw, biorąc pod uwagę to, jak stosunkowo często klub zwalniał w ostatnim czasie trenerów?
Podchodzę do tego bardzo sportowo. Zamierzam dać z siebie wszystko i tego samego wymagam od zawodników. W MSK Żilina miałem umowę na czas nieokreślony, czyli kontrakt marzeń, a i tak odszedłem stamtąd. Po dobrych wynikach, dobrej grze, sprzedaniu w półtora roku zawodników za 9 mln euro. W Wiśle Płock zrobiliśmy kawał roboty, w zimie rozmawialiśmy o przedłużeniu kontraktu, zanosiło się na długi projekt. A życie w każdym momencie potrafi zweryfikować twoje zamiary. Widzę w Górniku zawodników, którzy są chętni do pracy, co potwierdziło się na treningach. Zaangażowanie i poświęcenie są wielkie. To, co sobie założyliśmy, do tej pory wykonaliśmy bez problemów. Wiem, że pod uwagę brane są wyniki, ale dużo ważniejszy jest sposób codziennej pracy. Ważne, by wszystko było w porządku nie tylko w pracy trenera, ale także u zawodników oraz w klubie. Trzeba też zwracać uwagę na sytuacje, w których zawodnicy łapią kontuzje, bo często obraz drużyny zmienia się, gdy wypadnie ze składu jeden czy dwóch kluczowych piłkarzy. Cieszę się, że komunikacja z chłopakami od początku jest dobra. Robimy wszystko, żeby wytworzyć drużynie solidną bazę do ściągania dobrych wyników.

Co poszło nie tak w Wiśle Płock, że zakończył Pan współpracę z „Nafciarzami" w takich, a nie innych okolicznościach?
Ostatecznie chodziło wyłącznie o wynik. Zaufanie do mnie było tam bardzo duże. Nikt jednak nie przewidział, że będziemy grać o utrzymanie. Sytuacja wyglądała relatywnie bezpiecznie. Jak się przeanalizuje ostatnich pięć, sześć sezonów Ekstraklasy, to do utrzymania wystarczyło 35 punktów, a my mieliśmy 36 na osiem kolejek przed końcem. Decyzje, które zostały podjęte zimą, też miały wpływ na dyspozycję zespołu wiosną. Sprzedano czołowych dla mnie zawodników, w tym m.in. dwóch stoperów. Dodatkowo wypuszczono zawodników, którzy później brylowali w swoich drużynach i byli jednymi z najlepszych, ale już po przepracowaniu pełnego okresu przygotowawczego. To zabolało, bo na obozie w Turcji i w sparingach graliśmy w pełnym składzie. Mieliśmy dobrą dyspozycję. Nie mogę powiedzieć złego słowa na zaangażowanie zawodników na treningach i w meczach, ale na końcu wynik jest decydujący. Traciliśmy jednak bardzo proste bramki. To zachwiało moją pozycją i skończyło się tak, jak się skończyło. Bardzo mi tego żal. Zmieniliśmy strukturę funkcjonowania całego klubu, to się podobało, zawodnicy i ludzie, którzy znają się na piłce, to doceniają.

Jak Pan ocenia infrastrukturę klubu w Łęcznej?
Mamy teraz utrudnione zadanie. Chodzi o dojazdy na treningi. Dużo zawodników dojeżdża do klubu, a później znowu wyjeżdżamy do Świdnika albo Lubartowa. To uciążliwe. Wiedziałem, na co się piszę. Podobnie zawodnicy, podpisując kontrakt. Trzeba to zaakceptować. Należy poczekać na moment, w którym tu będą lepsze boiska. Będzie lepiej.

Ze słów prezesa Adam Laskowskiego można wywnioskować, że w Górniku liczą nie tylko na wyniki, ale też na to, jak drużyna będzie się prezentować na boisku.
Myślę, że jesteśmy w stanie sporo zrobić w samym procesie budowy drużyny. O wynikach decyduje strasznie dużo rzeczy. Zrobimy wszystko, żeby ta drużyna była taka, jaką chcemy mieć. Ale to proces. Nie zrobimy tego machnięciem ręki. Tak samo ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników.

- Ewentualne uzupełnienia składu nie muszą być koniecznie zrobione tu i teraz. Mam nadzieję, że latem wszystko potoczy się tak, że ta drużyna będzie do końca nasza w sensie rozeznania na jakości zawodników - mówi Pavol Stano, nowy trener Górnika Łęczna

> Grałem jako piłkarz raz na stadionie w Łęcznej. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie...

> Na papierze gra w Lidze Mistrzów wygląda najlepiej w moim CV. Ale najlepiej piłkarsko czułem się w Koronie Kielce

Inaczej pracuje się w procesie treningowym, inaczej w sparingach, a inaczej w meczach o stawkę. Widać tam często prawdziwą jakość zawodników, gdy pod presją popełniają błędy, nie mają takiej pewności siebie.

Mieszka Pan w Łęcznej czy w Lublinie?
Na razie w hotelu. Wszystko działo się bardzo szybko. Przyjeżdżając tu, nie mieliśmy rozeznania na temat mieszkania. Nowością jest dla mnie ten typ kontraktu, który mam w Górniku, więc trzeba było załatwić sprawy urzędowe.

Jak ocenia Pan poziom 1. Ligi? Dotychczas pracował Pan w Polsce w Ekstraklasie.
Nie widzę teraz strasznej różnicy między 1. Ligą i Ekstraklasą. Wcześniej była to liga, w której było bardzo dużo walki. Obecnie w lidze są m.in. Wisła Kraków, Wisła Płock, Miedź Legnica, Arka Gdynia, Lechia Gdańsk, które chcą grać w piłkę. My trenujemy tak, jakbyśmy grali w Ekstraklasie. Chcemy się tam dostać. Ta drużyna ma być konkurencyjna, ma potrafić grać nawet z drużynami ekstraklasowymi. Wierzę, że nam się to uda.

Ma Pan jakieś szczególne wspomnienia z kariery piłkarskiej związane z Łęczną?
Z tego, co pamiętam, grałem w Łęcznej jeden mecz, to było w barwach Korony Kielce. Naszym trenerem był Hiszpan Pacheta, który niedawno prowadził Villareal. Mam z tego spotkania zabawne wspomnienie na całe życie. Byłem ostatnim stoperem. Zrobiłem zwód, minąłem jednego rywala. Ale zaraz doskoczyli do mnie drugi, trzeci, czwarty piłkarz Górnika... Musiałem dryblować czterech zawodników. A to wszystko tuż przed ławką naszej drużyny i trenerem, który niemal wyskoczył ze skóry! Ostatecznie udało mi się wyjść z tej trudnej sytuacji.

Jaki jest Pan w komunikacji z piłkarzami? Zdarza się Panu podnosić głos?
To się zmienia, bo człowiek się rozwija. Dopóki zadania są wykonywane w taki sposób, w jaki mają być wykonywane, nie ma potrzeby podnoszenia głosu. Ale... jeśli nic nie będzie funkcjonować, to będzie to wskazane.

Po tylu latach w Polsce, czuje się Pan tu jak w domu?
Ja właściwie mieszkam na granicy. Zakupy, kolacje z żoną i inne czynności często wykonujemy po polskiej stronie. I rzeczywiście, czuję się tu jak w domu.

Za największe osiągnięcie w karierze piłkarskiej uważa Pan grę w Lidze Mistrzów w barwach Artmedii Petrzalka?
Na papierze wygląda to z pewnością najlepiej. Z drugiej strony najlepiej piłkarsko czułem się, grając w Koronie Kielce, świetnie wspominam też sezon w Jagiellonii Białystok, gdzie startowaliśmy w sezonie z minus dziesięcioma punktami, a zrobiliśmy dobry wynik.

Czuje Pan niedosyt w związku z brakiem gry w reprezentacji Słowacji?
Zapewne tak. Był taki moment, kiedy w Koronie Kielce czułem się bardzo dobrze. Czułem się świetnie fizycznie i piłkarsko, do tego dorosłem. Jednak za późno wystartowałem z ligowym graniem, miałem dwa lata przerwy w grze i byłem stary dla reprezentacji. Mam dwa nieoficjalne mecze w kadrze, ale brak spotkań w pierwszej reprezentacji.

Był kiedykolwiek temat transferu do innej ligi zagranicznej niż polska?
Były dwa takie momenty. Raz pojawiła się opcja wyjazdu do Rosji. Był też temat wyjazdu do Anglii, gdy grałem w Artmedii. Interesowały się mną dwa kluby z Premier League. Zerwałem więzadło i sprawa została zakończona.

Jakby Pan porównał ekstraklasy słowacką i polską? Która jest wyżej w hierarchii?
Gdy przychodzi do konfrontacji słowackich i polskich drużyn, to w ostatnim czasie częściej wygrywają zespoły ze Słowacji. Ale pod kątem marketingowym, ściągania wartościowych zawodników, presji kibiców i dziennikarzy, liczby fanów na stadionach polska ekstraklasa jest wyżej. Jeśli chodzi o intensywność grania, to na Słowacji nie jest z tym źle, u nas jest dużo więcej młodych zawodników.

Rozmawiał Dominik Smagała

PAVOL STANO

46-latek związał się z Górnikiem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2025 roku. Pavol Stano pracował ostatnio w Wiśle Płock. „Nafciarzy" prowadził od marca 2022 do maja 2023 roku. W pierwszym sezonie zajął z Wisłą szóste miejsce w Ekstraklasie, kolejne rozgrywki zaczął bardzo dobrze, by odejść pod koniec kampanii, zostawiając drużynę tuż nad strefą spadkową. Ostatecznie płocczanie spadli z ligi. Jako trener ma w dorobku wicemistrzostwo Słowacji oraz finał krajowego pucharu z MSK Žilina. W Polsce pracował również jako asystent w Bruk-Bet Termalica najpierw Jacka Zielińskiego, a następnie Marcina Kaczmarka.

Nowy szkoleniowiec zielono-czarnych zaczynał piłkarską karierę w ZTS Martin, był piłkarzem Spartaka Trnawa, a z Artmetią Petrzalka w sezonie 2005/2006 zagrał w fazie grupowej Ligi Mistrzów. Do Polski trafił przed sezonem 2007/2008. Grał w Koronie Kielce, Jagielloni Białystok, Polonii Bytom, Podbeskidziu Bielsko-Biała oraz Bruk-Bet Termalice Nieciecza. Asystent Pavola Stano, Peter Lerant, ostatnio pracował jako pierwszy trener w FK Pohronie (na poziomie 1 i 2 ligi słowackiej). W swojej karierze piłkarskiej był zawodnikiem takich klubów jak Dunajska Streda, Bayer Leverkusen, Austria Wiedeń, HNK Rijeka czy Wisła Płock

REG

eprasa.pl 61cb61a1a1

Ach, co to był za bal... Studniówka 2024 uczniów „Kościuszki”

W sobotni wieczór, 13 stycznia uczniowie I LO im. T. Kościuszki w Łukowie spotkali się na Balu Studniówkowym.

To wyjątkowe wydarzenie miało miejsce w Centrum Konferencyjno-Bankietowym „Chabrowy” w Zalesiu, gdzie sześć klas łukowskiego liceum zebrało się na wspólną zabawę.

Bal Studniówkowy rozpoczął się od poloneza, w którym wzięli udział zarówno uczniowie, jak i ich nauczyciele, w tym dyrekcja szkoły, zaproszeni goście, wychowawcy klas oraz przedstawiciele Rady Rodziców. Następnie każda z klas wykonała tradycyjnego poloneza, a wieczór zakończył się prezentacją uczniów w walcu.

Przed licealistami z „Kościuszki” i ich gośćmi rozciągała się obietnica nocy pełnej wspaniałej zabawy. Za sto dni – może trochę więcej – ci sami uczniowie spotkają się na maturze, aby uczcić kolejny ważny etap swojej edukacji.

Patryk Pytlak

Nie mogło zabraknąć zdjęć grupowych (fot. Patryk Pytlak)

Każda z klas miała swoją chwilę, żeby ją upamiętnić na zdjęciach klasowych (fot. Patryk Pytlak)

Maturzystki chętnie pozowały na specjalnie przygotowanej ściance (fot. Patryk Pytlak)

Sobotni wieczór był jednym z najważniejszych dla tegorocznych maturzystów (fot. Patryk Pytlak)

Za sto dni – może trochę więcej – ci sami uczniowie spotkają się na maturze, aby uczcić kolejny ważny etap swojej edukacji (fot. Patryk Pytlak)

Na sali bawili się uczniowie sześciu klas I LO w Łukowie (fot. Patryk Pytlak)

Studniówkę zaczął polonez (fot. Patryk Pytlak)

Uczniowie „Kościuszki” oprócz poloneza zatańczyli również walca (fot. Patryk Pytlak)

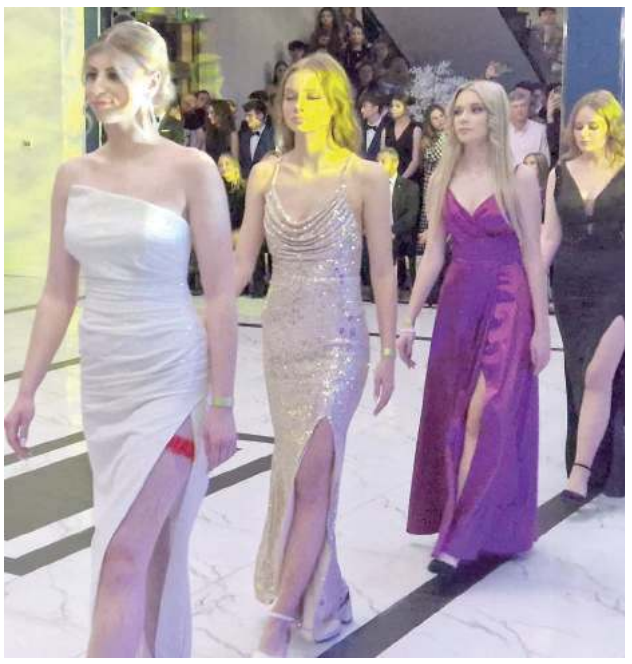
Polonez zatańczyli wszyscy tegoroczni maturzyści (fot. Patryk Pytlak)

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Ekipa „Renka” już ćwiczy. Dwóch testowanych. Co z Dmytro?

Piłkarze Podlasia wrócili do treningów. Premierowe zajęcia odbyły się 8 stycznia. Trenowało 26 zawodników.

Wśród nich dało się zauważyć zawodników pozyskanych przed startem przygotowań. To Ezana Kahsay oraz Sebastian Krawczyk. W gronie wybranków Artura Renkowskiego było również dwóch graczy testowanych. To środkowi obrońcy.

Biało-zieloni rozpoczęli od testów wytrzymałości, mocy oraz szybkości. W pierwszym tygodniu odbyło się sześć jednostek treningowych. - W tym tygodniu dołożymy jeszcze jeden trening. Podsumowaniem będzie sparing z rezerwami Jagiellonii Białystok. Za nami zajęcia, na których skupiliśmy się głównie nad grą w ataku, zabezpieczeniu akcji oraz zachowaniach po straci piłki. Teraz więcej uwagi poświęcimy grze w obronie oraz zachowaniach po odbiorze futbolówki - mówi Artur Renkowski, szkoleniowiec Podlasia.

Bez pięciu

W treningach nie uczestniczą: Karol Domański, Adrian Wnuk, Dominik Sikora, Jan Kozłowski i Kuba Kobyliński. Wrócą do zajęć w dalszym etapie przygotowań.

Przy Elewatorskiej

Mecz z Jagiellonią II Białystok odbędzie się na terenie ośrodka treningowego przy ul. Elewatorskiej. Spotkanie rozpocznie się w sobotę o godz. 12:00.

Trener o Ezanie

Nowym graczem Podlasia został Ezana Kahsay. Gracz urodzony w Erytrei jesienią występował w Mazovii Mińsk Mazowiecki.

- Ezana potrafi utrzymać piłkę tyłem do bramki. Dobrze zdobywa przestrzeń i atakuje plecy obrońców. Szczególnie dobre zachowania ma w polu karnym i jest tam zawsze obecny, a w ostatnich spotkaniach brakowało nam takiego zawodnika, który będzie zdeterminowany i konsekwentny w wypełnianiu pola karnego. W obronie zapewni nam intensywność i pracę, jaką wymagamy od zawodników ofensywnych - mówi szkoleniowiec.

Piłkarze Podlasia mają za sobą pierwszy tydzień treningów. W sobotę czeka ich premierowy sparing (fot. Gerard Maksymiuk)

Szkoleniowiec o Krawczyku

Zespół z Białej Podlaskiej wzmocnił również Sebastian Krawczyk, który ma w CV wiele spotkań na wyższym poziomie w Pogoni Siedlce.

- Sebastian posiada profil, który spełnia nasze wymagania, jeśli chodzi o pozycję obrońcy. Jego fizyczność, agresja i gra w kontakcie szybko pomoże mu wdrożyć się w zasady i funkcjonowanie na swojej pozycji. Ma duży spokój i dobrze czuje się w posiadaniu piłki oraz szybko przyswaja informacje, dzięki czemu nie będzie miał problemów, aby sprawnie wejść do drużyny i pokazać, co potrafi - dodaje Renkowski.

Siedem gier Podlasia

Znamy plany sparingowe piłkarzy z Białej Podlaskiej.

Szkoleniowiec zaplanował siedem sparingów. Zaledwie dwa z nich odbędą się w grodzie nad Krzną. Kibice będą mogli obejrzeć spotkania z Ładą Biłgoraj i Huraganem Międzyrzec Podlaski. Pozostałe boje odbędą się na boiskach przeciwników.

Dmytro pójdzie śladem Wiktora?

Wśród zawodników Podlasia przygotowujących się do rundy rewanżowej brakuje Dmytro Avdieva. Dlaczego?

21-letni obrońca przebywa na testach w pierwszoligowym GKS-ie Tychy. Gracz urodzony w Doniecku może pójść śladem Wiktora Niewiarowskiego, który zamienił Podlasie na klub z południa Polski. W pierwszej części sezonu zagrał w 16 spotkaniach (270 minut) i zdobył trzy gole. Co ciekawe, każdego z nich zdobył w pierwszych trzech kolejkach I ligi.

A Dmytro? Jego odejście byłoby dużym osłabieniem biało-zielonych. Wychowanek Szachtara Donieck zagrał w 18 spotkaniach (16 meczów od pierwszej do ostatniej minuty). W sumie uzbierał 1515 minut. Do klubu z Białej Podlaskiej trafił z czwartoligowej Tomasovii Tomaszów Lubelski.

- Dmytro jest po kilku dniach testów. Zakończył je w sobotę. Czekamy na informację. Wiadomo, że chcielibyśmy, by został z nami, ale też nie możemy blokować jego marzeń. Jak każdy zawodnik, ma nadzieję, że dojdzie w piłce jak najwyżej - mówi Renkowski.

mp

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

20.01., Jagiellonia II Białystok
27.01., Łada Biłgoraj
03.02., Mazovia Mińsk Maz.
10.02., Pogoń Siedlce
17.02., Avia Świdnik
21.02., Huragan Międzyrzec Podl.
24.02., Pogoń Grodzisk Maz.

Orlęta będą w tym roku świętować stulecie istnienia klubu

Najpierw bal do rana, potem impreza się rozkręci

Będzie bal, gala, rocznicowy mecz z prestiżowym rywalem, wreszcie jesienna impreza, która podkreśli wyjątkowość rocznicy. Pomysłów i energii nie zabraknie - o planach klubu na rok 2024 rok opowiada prezes, Krzysztof Grochowski.

- Obchody rozpoczną się 3 lutego karnawałowym **balem Stulecia Orląt** w restauracji Restoria (szczegóły na plakacie, który wyślemy wszystkim zainteresowanym, zresztą informacje są łatwo dostępne). Nie jest tajemnicą, że to nasz stały partner, który zrzekł się prowizji. Impreza jest otwarta dla wszystkich zainteresowanych. Podczas balu odbędą się licytacje na rzecz Akademii Orląt – naszych grup dziecięcych i młodzieżowych - zaprasza prezes klubu.

- Od kilku lat dobrą tradycją jest organizowanie przed rundą wiosenną gali...

- Tak będzie i w tym roku, niedługo określimy termin. Tuż przed rozpoczęciem sezonu pierwszej trzecioligowej drużyny zaprezentujemy przy muzyce i w ciekawej oprawie wszystkie zespoły reprezentujące nasz Klub. Potem rozpocznie się batalia o utrzymanie w III lidze - ostatnio mówił o tym we Wspólnocie Damian Panek – koordynator ds. sportowych.

10 stycznia piłkarze i trener Tomasz Zlomańczuk spotkali się na pierwszych zajęciach. Wszyscy przed 14 wyruszyli do Lubartowa, gdzie znajduje się najbliższe sztuczne boisko. W najbliższą sobotę rozegrają pierwszy sparring, rywalem będzie II-ligowa Wisła Puławy

To chyba najtrudniejsze sportowe zadanie w najnowszych dziejach klubu, po rundzie jesiennej i pierwszym meczu wiosny 11 punktów na koncie...

- Mamy nadzieję, że misja będzie zakończona powodzeniem. Bez względu jednak na wynik sportowy, zakładamy dalszy rozwój Klubu i pracę na rzecz sportowej społeczności miasta i powiatu.

- W czerwcu wszystko będzie jasne.

- To może być z wielu powodów wyjątkowy miesiąc. Oprócz decydujących kolejek ligi będą dwa wydarzenia rocznicowe: **mecz towarzyski pierwszego zespołu** z bardzo prestiżowym rywalem (jest za wcześnie, żeby podawać szczegóły, ale nikt nie będzie rozczarowany) oraz, niedługo przed wakacjami, **impreza plenerowa na stadionie miejskim pod roboczym tytułem „Radzyń trenuje”.** Chcemy zaprosić możliwie wszystkie kluby, organizacje, grupy formalne i nieformalne trenujące jakiekolwiek dyscypliny sportu (stolik dla szachistów też będzie!) i wspólnie poćwiczyć kilkadziesiąt minut przy muzyce i w luźnej atmosferze na całym obiekcie. To wydarzenie ma pokazać włodarzom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

fot.mm

Krzysztof Grochowski,
Prezes Orląt:

W czerwcu zaprosimy do wspólnego treningu, nie tylko piłkarskiego, sportowców wszystkich dyscyplin, jakie uprawiane są w Radzyniu. To wydarzenie ma pokazać włodarzom miasta, jaka to jest skala, ilu to jest ludzi. Film z drona pokaże to jeszcze konkretniej. Mamy nadzieję, że to wydarzenie pozytywnie wpłynie na politykę samorządu odnośnie sportu.

A co z oficjalną akademią, przecież „bez” się nie obędzie chyba?

- Oficjalna uroczystość zaplanowana jest na późną jesień, po zakończeniu sezonu. Będzie okazja do wspomnień, wyróżnień dla piłkarzy i działaczy oraz prezentacji jubileuszowej **publikacji książkowej**, której autorem będzie Jakub Hapka, fragmenty można było przeczytać ostatnio w waszej gazecie. Cieszymy się także, że w nasze obchody włączają się Urząd Miasta, który prezentuje wystawę z cyklu „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykle zdjęcia”- pokazuje ona Stadion Miejski na dawnej fotografii. Kolekcja jest wyeksponowana od 8 do 31 stycznia w holu Urzędu Miasta. W obchody włączają się także kibice Orląt. Jest wiele inicjatyw drobniejszych, przygotowywanych np. przez trenerów grup dziecięcych i młodzieżowych (będziemy o nich informować). Klub szykuje także gadżety związane ze 100-leciem (informacje na ten temat na naszym FB i stronie internetowej). Całość obchodów podsumuje realizowany przez cały rok film wideo.

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl 61cb61a1a1

Nasz Włodek pofrunął. Podrzucały go gwiazdy

Reprezentacja mistrzów - Strong Team

Włodzimierz Lisiewicz w towarzystwie gwiazd futbolu: Sławomira Peszko (z prawej) oraz Adriana Mierzejewskiego (z lewej)

W minioną sobotę odbyła się XX edycja Gwiazdy na Gwiazdę. W Łowiczu na parkiet wybiegło wielu znanych ludzi związanych ze sportem, ale nie tylko.

Wśród zawodników w ekipie Strong Team był dobrze znany w naszym regionie bramkarz - Włodzimierz Lisiewicz. Jego zespół wygrał turniej, ale to nie to było najważniejsze. Priorytetem była pomoc dla Mai. Udało się zgromadzić rekordową kwotę - aż 237 149 złotych.

WYNIKI TURNIEJU

Qesek Team – Strong Team 1:4
Artyści – GnG Legends 2:4
Strong Team – GnG Legends 3:2
Qesek Team – Artyści 4:5
Artyści – Strong Team 1:1
Qesek Team – GnG Legends 7:2

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Strong Team – 7 pkt
2. Artyści – 4 pkt
3. Qesek Team – 3 pkt
4. GnG Legends – 3 pkt

Włodzimierz Lisiewicz

Urodził się 11 sierpnia 1984 roku w Łukowie. Gra na pozycji bramkarza.

Kluby: Dwernicki Stoczek Łukowski, Orlęta Łuków, Orlęta Radzyń Podlaski, Górnik Łęczna, Hinneryds IF (Szwecja), KS Piaseczno, Huragan Wołomin, Józefovia Józefów, Mazovia Mińsk Mazowiecki, Bizon Jeleniec, Łukasz Łazy.

SKŁADY ZESPOŁÓW

STRONG TEAM: Włodzimierz Lisiewicz, Konrad Karwat, Krzysztof Radzikowski, Dominik Abus, Krzysztof FERICZE Ferenc, Super Mario, Daniel Kaniewski, Maciej Wyszogrodzki, Vasyl Halych, Marcin PALECIOK Kot, Marcin Feddek, Krzysztof Elsner, Adrian Mierzejewski, Liber, Michał Olejniczak.

ARTYŚCI: Arkadiusz Pan Pawłowski, Adam GREEN Ciesielski, Piotr ZOLA Szulowski, Rafał Maserak, Jakub PLAYBOYS Urbański, Robert Chwastek, Kabe, Daniel Mąka, Adrian Mielnik, Łukasz Gikiewicz, Kochan, DJ Cider, Kaen.

QESEK TEAM: Zioberro, Kacper QESEK Misztal, Lis Pola Karnego, Zwykły Kibic, Damian Radowicz, Justek, Ostry, Maciej Sanocki, Błażej Telichowski, Kamil Wąchocki, Sławomir Peszko, Plejmejker (Maciej Kruk), XflasshX

GnG LEGENDS: Maciej Szczęsny (BR), Bartosz Kaniecki, Łukasz JURAS Jurkowski, Marcin KRZYWY Krzywicki, Karol DEFIS Zawrotniak, Krystian Pudzianowski, Piotr Grzelczak, Greg Collins, Wojciech Trochim, Piotr MIŁY PAN Kołaczyński, Marcin Robak, Arkadiusz Nowicki

mp

ROZMOWA Z Włodzimierzem Lisiewiczem, uczestnikiem turnieju Gwiazdy na Gwiazdkę

Teraz czas dla moich dziewczyn

W Po raz który pojechałeś do Łowicza?

- Miałem mega przyjemność po raz czwarty wyjść na parkiet.

W Ile czasu zastanawiałeś się nad przyjęciem propozycji uczestnictwa w zmaganiach?

- Zadzwonił organizator i od razu potwierdziłem swój udział. Zawsze miło jest znaleźć czas, żeby pomagać w tego typu turniejach. W dodatku miałem okazję zagrać w doborowym towarzystwie.

W Jak poziom?

- Organizacyjny i sportowy to kosmos. Trochę pograłem w piłkę, ale takiego poziomu jeszcze nie widziałem. Cieszę się, że mogłem być uczestnikiem zmagań i przyczynić się do zwycięstwa mojej ekipy.

W Wystąpiłeś w ekipie Strong Team, czyli panów o dużych gabarytach. W pewnym momencie bałem się o Twoje zdrowie...

- Ja też (śmiech - przyp. red.). Chłopcy z ekipy wzięli mnie w objęcia i zaczęli podrzucać. Uznali, że walnie przyczyniłem się i pomogłem wygrać turniej. Zawodnik Gromdy - Vasyl Halych był dowodzącym cieszynki.

W Ilu było widzów?

- Komplet. Może jeszcze inaczej, nadkomplet. W Łowiczu jest mega publiczność. Hala była wypełniona po brzegi. Gdy wchodziłem do obiektu, ludzie stali w dużych kolejkach. Tam żyją tym wydarzeniem. Nie ma co się dziwić. To mega inicjatywa.

W No i został pobity rekord zgromadzonych środków...

- Tylko się cieszyć. Zebrano ponad 237 tysięcy. Odbyły się licytacje. W większość sprzedawano koszulki piłkarskie. Sławek Peszko przywiózł koszulkę Roberta Lewandowskiego z FC Barcelony. Została wylicytowana za uwaga! - 35 tysięcy złotych. Koszulka Peszki z Wieczystej „poszła" za 9 tysięcy złotych.

W Wróćmy do zespołu zwycięzców...

- Były reprezentant Polski - Adrian Mierzejewski, muzyk Liber, reprezentanci Polski w futsalu Elsner i Olejniczak, a do tego ekipa wielkich panów. Ci, którzy znają nazwiska: Radzikowski, Abus, Ferens, Super Mario. Wielkie „chłopy".

W Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łazy...

- To temat zamknięty. Fajnie było pograć dla tego klubu, z ciekawą ekipą chłopaków. Zawsze będę ich miło wspominał.

W A teraz gdzie?

- Powoli kończę długą i ciekawą przygodę z graniem na dużych boiskach w niższych ligach. Już nie to samo zdrowie. Każdy mecz to dłuższa regeneracja, ale najważniejsza jest dla mnie rodzina i czas spędzony z moimi dziewczynami. Został mi granie z Reprezentacją Dziennikarzy. Cieszę się, że nadal aktywnie spędzam czas.

Borysiuk zagra w zespole z Warszawy

Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy

Ma 32 lata. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jesienią występował w drugoligowej Chojniczance Chojnice. Teraz będzie grał w ekipie ze stolicy.

Ariel Borysiuk ma grać w Hutniku Warszawa, który jest wiceliderem IV ligi. Mówiło się również o zainteresowaniu drugiej drużyny z województwa podlaskiego - Wigier Suwałki. Początkowo pojawiła się informacja, iż może wzmocnić KTS Weszło, ale zaprzeczył właściciel klubu - Krzysztof Stanowski.

Bialczanin to były reprezentant Polski. W pierwszym zespole wystąpił 12 razy. W Ekstraklasie rozegrał 228 meczów. Grał w barwach: Legii Warszawa, Lechii Gdańsk, Jagiellonii Białystok, Wisły Płock. Ariel ma również za sobą występy w: Chennaiyin FC w Indiach, KF Laci z Albanii, 1. FC Kaiserslautern z Niemiec oraz Quenns Park Rangers z Anglii.

mp

„Jaro", łączymy się w bólu

Jarosław Kosieradzki stracił bliską osobę. Odeszła jego mama

Wielka tragedia w życiu piłkarza Podlasia. Zmarła mama Jarosława Kosieradzkiego.

Anna Kosieradzka odeszła z tego świata 10 stycznia. Miała 52 lata. Ostatnie pożegnanie odbyło się 13 stycznia. Wyprowadzenie nastąpiło o godz. 10.30 z Domu Pogrzebowego „Komunalnik" przy ul. Dolnej 9 w Białej Podlaskiej do kościoła pw. Św. Michała Archanioła przy ul. Pokoju, gdzie została odprawiona msza święta. Następnie odbył się pogrzeb na cmentarzu komunalnym.

Jarosław Kosieradzki jest wychowankiem Jagiellończyka Biała Podlaska. Po występach w bialskim TOP-ie 54 przeniósł się do Polonii Warszawa. Grał również w Zniczu II Pruszków, a w rundzie jesiennej sezonu 2016/2017 powrócił do grodu nad Krzną. Od tamtego czasu gra na chwałę Podlasia.

Jarku, przyjmij kondolencje.

mp

Grom ruszył. Świderski: Jestem optymistą

Piłkarze z Kąkolewnicy wrócili do treningów. W czwartek odbyły się pierwsze zajęcia.

Gracze Gromu już trenują. Szykują się duże zmiany w składzie beniaminka IV ligi

Wzięło w nich udział 16 zawodników. Co ciekawe, w tym gronie było aż 10 nowych graczy, którzy są przymierzani do zespołu beniaminka IV ligi. - Kilku zawodników wykluczyły choroby. W sobotę mieliśmy testy motorycznie. Później będziemy trenowali trzy razy w tygodniu. Mamy przed sobą dziewięć tygodni do inauguracji rozgrywek - mówi Adrian Świderski.

Trener Gromu ma nadzieję na owocny okres przygotowawczy oraz transferowy. - Jestem optymistą. Wierzę, że wkrótce będziemy mogli pochwalić się zawodnikami, którzy chcą pomóc w trudnym momencie. Powalczymy o utrzymanie - dodaje.

Szkoleniowiec zaplanował szereg meczów kontrolnych. Pierwszy odbędzie się 27 stycznia z Pogonią III w Siedlcach. W planach są spotkania z: Orlętami II Radzyń Podlaski, Orlętami Łuków, Naprzodem Skórzec, ŁKS-em Łazy. W trakcie są dogadywane jeszcze dwa starcia sparingowe.

mp

BIA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 61cb61a1a1

Przypadkiem byłem na finale Ligi Mistrzów

Pewnie nieraz byłeś w punkcie bukmacherskim lub na stronie bukmachera i widziałeś multum wydarzeń możliwych do obstawiania na żywo. Zastanawiałeś się jak to możliwe? Odpowiadamy. Dzięki takim ludziom jak mieszkaniec powiatu łukowskiego. - Jednym z pierwszych dokumentów, jakie podpisywałem, była klauzula poufności. Mowa w niej chociażby o konieczności ukrycia wszelkich informacji o pracy w social mediach pod groźbą przerwania współpracy. Jak widać, praca jest bardzo przyjemna, toteż nie mam ochoty ryzykować jej utraty - mówi.

W Kiedy rozpoczęła się Twoja przygoda z firmą?
- Przygoda z firmą trwała od 2012 do 2014 roku oraz od czerwca 2016 do chwili obecnej. Przerwa spowodowana była tym, że chciałem sprawdzić swoje siły w innym zajęciu, również weekendowym i związanym ze sportem. Firma, w której pracuję, jest niemiecko-szwajcarska. Zatrudnia 2500 osób takich jak ja.

W Co należy do Twoich obowiązków?
- Do moich obowiązków należy opisywanie wszelkich wydarzeń w trakcie spotkań. Wszystko wprowadzam dzięki aplikacji mobilnej. Dla przykładu w piłce nożnej są to rzut wolny, aut, korner, gol, kartka, zmiana. Ponadto obowiązkiem jest obecność na stadionie godzinę przed meczem oraz „pilnowanie" godzin i dat rozpoczęcia meczów.

W Jak przydzielane są mecze?
- Przez system komputerowy. W Polsce są ligi, które mają duży „priorytet" i o prowadzeniu meczów z nich dowiadujemy się zwykle na trzy tygodnie przed zawodami. To Ekstraklasa, I liga i najwyższe ligi siatkarskie kobiet i mężczyzn. Spotkania lig o niższych priorytetach są przydzielane na pięć dni przed potyczkami. Do nich należą: PGNiG Superliga, II i III liga piłkarska, Ekstraliga kobiet oraz Polska Liga Koszykówki. Istnieje możliwość „robienia" kilku spotkań w ciągu dnia, o ile oczywiście możliwe jest dojechanie z meczu na mecz.

W Zajmujesz się tylko piłką nożną?
- Przede wszystkim, ale również koszykówką, piłką ręczną i siatkówką.

W Ile spotkań już obserwowałeś?
- Przez cztery lata uzbierało się 400 meczów. Połowa to piłka nożna. Trzy pozostałe dyscypliny w porównywalnych liczbach - około 60-80 meczów.

W Na jakich stadionach i halach już byłeś?
- Zaczynając od naszego regionu, byłem na każdym ze stadionów trzecioligowców z województwa, z wyjątkiem Stali Kraśnik. Byłem na arenach w praktycznie całej wschodniej i centralnej Polsce jak chociażby w Tomaszowie Mazowieckim czy Białymstoku. W październiku zwiedziłem także południową Polskę - byłem w Opolu i Lubinie.

W A najdalsza podróż?
- Byłem we francuskim Nantes, gdzie obsługiwałem mistrzostwa Europy piłkarek ręcznych.

W Podróże to przygody...
- W lutym podróżowałem z Mielca do domu. Padał ogromny śnieg, a ja jechałem samochodem z niesprawnym ABS-em. W pewnym momencie wcisnąłem hamulec, bo zbliżałem się do autobusu. Samochód niemalże obróciło, a z naprzeciwka nadjeżdżał tir. Na szczęście skończyło się na strachu, bo dość szybko udało mi się naprostować kierunek jazdy. Co ciekawe, na drugi dzień miałem obronę pracy inżynierskiej. Umarłbym zatem ze średnim wykształceniem. Niedawno byłem na meczu w Siedlcach. Przed spotkaniem jeden z kibiców Pogoni chciał, abym przestawił samochód, na co się nie zgodziłem. Najprawdopodobniej postanowił się zemścić, spuszczając mi powietrze z opony. Założenie koła zapasowego potrwało, w związku z czym nie zdążyłem na kolejny mecz do Białej Podlaskiej.

W Były dziwne momenty?
- Dwie sytuacje, które sobie obecnie przypomniałem, miały miejsce w Radomiu. W pierwszej z nich... dostałem piłką na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji. W tej samej hali maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy.

> **Maskotka Czarnych Radom wzięła do ręki mój telefon i zaczęła w niego klikać. Na szczęście udało mi się wytłumaczyć przełożonym całą sytuację i obyło się bez kar. A groziło mi nawet wydalenie z pracy**

> **Dostałem piłką na meczu siatkówki. Co gorsza, z ręki wyleciał - i spadł w nieznanym kierunku - mój telefon, więc nie miałem możliwości wprowadzenia danych do aplikacji**

W Tak prywatnie, który mecz sprawił Ci najwięcej radości?
- Na szczycie tej listy jest kilka wydarzeń. To finał Pucharu Polski na stadionie narodowym, finał Ligi Mistrzów i wspomniane Euro 2018. Stadion narodowy to zdecydowanie moje miejsce numer jeden. Pracowałem tam również przy meczach reprezentacji, w tym na starciu przeciwko Czarnogórze, gdy „Lewy" i spółka awansowali na mundial.

W Byłeś na finale Ligi Mistrzów?
- Pewnego majowego wieczoru przed rokiem nudziłem się przed komputerem i złożyłem wniosek akredytacyjny na finał Ligi Mistrzów. W Cardiff Real Madryt grał z Juventusem. Zupełnie zapomniałem o sprawie, ale nagle po jakimś czasie otrzymałem potwierdzenie i akredytację na mecz. Poinformowałem swoich przełożonych, pokryli koszty mojej podróży, więc spełniłem marzenie i nawet zarobiłem. Przy okazji tego spotkania bardzo zależało mi na tym, żeby dzień później być na meczu Górnika Zabrze z Wisłą w Puławach. Niestety, na kilka dni przed PZPN zmienił godzinę jego rozgrywania na wcześniejszą, więc musiałem odpuścić.

W Najciężej jest w listopadzie i grudniu, gdy jeszcze gra Ekstraklasa, I, II i III liga?
- Końcówka rozgrywek w niedalekiej przeszłości była niezwykle ciężka. Pamiętam, że podczas meczu Legii z Jagiellonią było -14 stopni, a w czasie spotkania Górnika Łęczna z AZS-em Wrocław w Ekstralidze kobiet -12 stopni. Przetrwać można na kilka sposobów, ale jednym z nich jest ciepła herbata. Do tego dwie pary kalesonów, dwa swetry, dwie pary skarpet i... można żyć.

W Ale największą niedogodnością jest śnieg i deszcz?
- Dokładnie tak. Wspomniany mecz w Mielcu rozgrywany był przy potężnym śniegu. Na szczęście trener Puszczy Niepołomice Tomasz Tułacz pozwolił mi na siedzenie na ławce niepołomiczan, więc udało mi się obsłużyć ten mecz. Przy bialskiej szkole trenerów prowadziłem sparing Pogoni Siedlce z Wigrami Suwałki. Choć schowaliśmy się pod masztem dla kamerzystów, to i tak nie udało się uniknąć wpływu opadów. Koledze z konkurencyjnej firmy deszcz sprawił psikusa. Kropla wody „wcisnęła" mu gola dla jednej z drużyn, który nie miał miejsca.

W Masz marzenia związane z pracą?
- Wydaje mi się, że marzeniem byłaby praca na meczach w USA. Mam na myśli ligę NBA. Jest to jak najbardziej możliwe i w ciągu kilku lat chciałbym tam pojechać.

W Czy da się z tego wyżyć?
- Oczywiście, jednak trzeba obsłużyć kilkanaście wydarzeń w miesiącu.

W W jaki sposób można dostać się do takiej pracy?
- Należy się zarejestrować na stronie i zdać egzaminy. Każdy polega po prostu na przeprowadzeniu testowego meczu z danego sportu.

W Co jest niezbędne w wykonywaniu zadań?
- Zdecydowanie trzy rzeczy są niezbędne. Należy mieć prawo jazdy, telefon z internetem oraz znać język angielski. Dodam, że mój samochód w osiem miesięcy przejechał 38 tysięcy kilometrów. Znajomość języka angielskiego również jest konieczna. Komunikacja odbywa się tylko w ten sposób.

W Co oprócz pieniędzy daje taka praca?
- Daje dużą satysfakcję i poczucie niezależności. Nie mam żadnego przymusu. Mogę jeździć, gdzie chcę i kiedy chcę.

mp

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Kino Łuków obchodziło 10 urodziny. A jak to się zaczęło?

ŁUKÓW: W środę, 3 stycznia obchodziliśmy 10. rocznicę powstania Kina Łuków! To wyjątkowy jubileusz świadczący o sukcesie i znaczeniu tego miejsca w życiu kulturalnym Łukowa.

Przygotowany tego dnia repertuar i niespodzianki z pewnością sprawiły, że ta rocznica była niezapomniana dla widzów. Promocyjne ceny biletów, darmowy seans dla najmłodszych i dodatkowe atrakcje, takie jak słodki poczęstunek i upominki przyciągnęły wiele osób do kina. To był także sposób na podziękowanie wiernym widzom za ich wsparcie przez te 10 lat.

Ekipa, która dba o Kino Łuków! Dziękujemy!

Na urodzinach Kina Łuków najmłodszym dopisywały humory (fot. ŁOK)

Z okazji 10 urodzin Kino Łuków zaprosiło najmłodszych na specjalne bajkowe seanse. Dzieci otrzymały upominki (fot. ŁOK)

TROCHĘ HISTORII:

Na początku listopada 2013 r. pisaliśmy:

NIEDŁUGO KINO

„W ŁOK kończą się prace przy modernizacji sali widowiskowej na salę kinową. Pomieszczenia mają być gotowe do 30 listopada 2013 r. Wtedy powstanie w Łukowie nowe, cyfrowe kino. Kolejnym zadaniem będzie jego wyposażenie. Fotele i ekran już są. Należy dokupić projektor i nagłośnienie" - informowaliśmy na łamach Wspólnoty Łukowskiej.

KONKURS NA NAZWĘ KINA:

Łukowski Ośrodek Kultury ogłosił w grudniu 2013 r. konkurs na nazwę dla nowo powstającego kina. Brali w nim udział nasi Czytelnicy, którzy proponowali dla kina nazwy.

Sporo z nich uważało, że nazwa powinna zostać „stara": Kino Oaza.

- W latach 20. kino nosiło nazwę Oaza, potem Pani, w czasach okupacji Corso, a po wojnie wrócono do pierwotnej nazwy Oaza, więc nich tak zostanie, będzie to taki pokoleniowy łącznik naszej lokalnej historii – tłumaczyli zwolennicy starej nazwy.

Inni proponowali: Kino Bambino, „W Nowym Kinie", Miś, Pinokio, Iluzja albo Fatamorgana, „Amonit", Elizjum, Maxi Kino, Luksfera, Lumax, Cinema Centrum, Lumina, Jata, Krzna.

PIERWSZE SEANSE: FILM O WAŁĘSIE I BAJKA DLA DZIECI

Z końcem grudnia 2013 r. ogłosiliśmy na łamach Wspólnoty, że mamy Kino Łuków!

- Dokładnie po dwóch latach od zamknięcia kina Oaza rusza nowe, cyfrowe Kino Łuków, bo taka jest jego oficjalna nazwa. Jej autorem jest Antoś Pszczółkowski, którego pomysł do konkursu zgłosiła mama, Wanda Pszczółkowska.

- 30 grudnia 2013 r. Kino przy ul. Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 20 (budynek ŁOK-u) zostało uroczyście otwarte. Po wielu miesiącach oczekiwań widzowie zobaczyli nowoczesną, kameralną salę kinową na 67 miejsc, plus jedno miejsce dla osoby na wózku inwalidzkim. Wygodne fotele ustawione w rzędach z góry na dół, duży ekran i świetny dźwięk sprawiają, że nasza sala kinowa standardem nie odstaje od tych w największych sieciach kin jak Multikino, czy Silver Screen. Nie był to łatwy proces, ale się udało – chwalił się ówczesny dyrektor ŁOK-u, Artur Mydlak.

PS. Co prawda fotele kinowe okazały się bardzo niewygodne, ale w czasie tych 10 lat funkcjonowania kina wymieniono je na bardzo wygodne, które dzisiaj nie męczą widzów.

Na otwarciu Kina Łuków ks. prałat Antoni Pietruszka dokonał jego poświęcenia, a goście obejrzeli pierwszy film na zamkniętym seansie.

Pierwsze filmy w Kinie Łuków można było obejrzeć już 3 stycznia 2014 r. W repertuarze był m.in.: „Wałęsa. Człowiek z nadziei" i „Kraina Lodu".

SUKCES KINA PO PIERWSZYM MIESIĄCU DZIAŁANIA!

Tak pisaliśmy o Kinie Łuków po miesiącu jego działania w lutym 2014 r.: **„5 tys. widzów w Kinie Łuków!"**

- Przez pięć tygodni funkcjonowania Kina Łuków – od 3 stycznia do 7 lutego - filmy obejrzało 5 tys. widzów. Bilet z takim numerem został sprzedany na premierze „Jacka Stronga", która odbyła się tego samego dnia, co premiera ogólnopolska. 5 tys. widzów to tyle, ile w ciągu ostatniego roku funkcjonowania (2011 r.) odwiedziło Kino Oaza – donosiliśmy na naszych łamach 10 lat temu.

mo

LUK

10 LAT TEMU: KONKURS NA NAZWĘ NOWEGO KINA?

Fot. Katarzyna Ponikowska

Zwycięzcy konkursu na nazwę kina - Wanda Pszczółkowska z synem. - Tak naprawdę nazwę Kino Łuków wymyślił mój syn, Antek. Moja propozycja to Odlotowa Kraina. Pomysł Antka bardziej się spodobał komisji. I bardzo się z tego cieszę - mówi pani Wanda. W nagrodę otrzymaliśmy karnet do kina

UROCZYSTE OTWARCIE

Fot. Katarzyna Ponikowska

Dyrektor ŁOK-u, Artur Mydlak przecina wstęgę na otwarciu Kina Łuków

PIERWSZY SEANS

Pierwszy seans w Kinie Łuków w grudniu 2013 r.

I N F O R M A C J A

Wyciąg z ogłoszenia o trzecim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łuków obejmującej spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego.

1. Spółdzielcze własnościowe prawo do nieruchomości lokalowej nr 23 położonej w budynku mieszkalnym wielorodzinnym w Łukowie na os. Leona Klimeckiego 6, stanowiące własność Miasta Łuków, dla którego V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Łukowie prowadzi księgę wieczystą Nr LU1U/00042773/4. Lokal o powierzchni użytkowej 48,32 m^2, położony na III piętrze, składa się 3 pokoi, kuchni, korytarza, łazienki z wc. Do lokalu przynależy piwnica; cena wywoławcza nieruchomości wynosi 275 600,00 zł netto (sprzedaż zwolniona z podatku VAT); wadium w wysokości 14 000 zł (słownie: czternaście tysięcy złotych);
2. Trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków w dniu **20 lutego 2024 r. o godz. 14^{00}.**
3. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu (w kwotach podanych powyżej) z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numeru działek na konto Miasta Łuków nr 84 9206 1048 7103 0300 2000 0160 do dnia **14 lutego 2024 r.**
4. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.
5. Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisanych nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17, 21-400 Łuków, pokój nr 11, tel. 25 797 66 16.
6. **Dopuszcza się możliwość dokonania oględzin lokalu mieszkalnego po uprzednim umówieniu się.**

eprasa.pl 61cb61a1a1

Wandale zniszczyli sprzęty w Miasteczku Ruchu Drogowego w Krzywdzie. Teraz sami zgłosili się do gminy

GMINA KRZYWDA: Miasteczko Ruchu Drogowego w Krzywdzie jest otwarte dla wszystkich. Można uczyć się tutaj zasad ruchu drogowego i wypocząć. Pod koniec grudnia rozpanoszyli się tam wandale. Teraz muszą zapłacić za szkody.

Takie zdjęcia z monitoringu znalazły się na fb gminy Krzywda. Sprawcy wandalizmu przyznali się i zgłosili do Urzędu Gminy

W Miasteczku Ruchu Drogowego w Krzywdzie można poznać znaki drogowe, uczyć się zasad ruchu drogowego, poćwiczyć przed egzaminem na kartę rowerową i wypocząć (fot. ZS w Krzywdzie)

29 grudnia ubiegłego roku na terenie Miasteczka Ruchu Drogowego w Krzywdzie kamera monitoringu nagrała osoby, które poniszczyły stojące tam sprzęty. Sprawcy byli wyraźnie widoczni, zarówno ich twarze, jak i sylwetki. Nagrały się także ich wyczyny.

Dobrze widoczni

Władze gminy postanowiły dać szansę na poprawę i zadośćuczynienie być może młodym ludziom, którzy dotąd nie złamali prawa. Wybryku nie zgłoszono od razu na policję.

Za to na gminnym fejsbuku gmina zamieściła zdjęcie dwóch mężczyzn z zamazanymi twarzami - sprawców zniszczeń na Miasteczku.

- W związku z zaistniałym 29 grudnia 2023 r. aktem wandalizmu na terenie Miasteczka Ruchu Drogowego w Krzywdzie osoby widoczne na poniższym zdjęciu pozyskanym z monitoringu mają się zgłosić do sekretariatu Urzędu Gminy Krzywda celem dobrowolnego zadośćuczynienia powstałej szkody do dnia 15 stycznia 2024 r. do godziny 16. W innym przypadku sprawa trafi na policję – informowała gmina w krótkim komunikacie.

Połamany stół

Miasteczko Ruchu Drogowego w Krzywdzie to jedna z najnowszych inwestycji gminy. To teren służący do rekreacji i edukacji jednocześnie. Ustawiono na nim kilkadziesiąt znaków drogowych, sygnalizację świetlną, gry uliczne, ławki oraz drewnianą altanę. Jest oświetlenie, ogrodzenie i monitoring.

Jak się dowiedzieliśmy, zniszczenia dokonane w Miasteczku zauważył pracownik gospodarczy Urzędu Gminy, który obok ma swoją bazę.

- Pracownik zauważył, że leży przewrócona ławeczka, która nie była zabetonowana. Ławeczka miała wyłamaną metalową nóżkę, a z blatu stołu, który stał obok, były wyłamane dwie deski. Na szczęście zniszczenia nie są bardzo duże, ale nie możemy przymykać na nie oczu, bo zaraz zaczną się większe akty wandalizmu. Już raz jeden ze znaków na Miasteczku był wyłamany, wtedy sprawy nie nagłaśnialiśmy – mówi Krzysztof Warda, wójt gminy Krzywda.

Dobrze widoczni

Pracownik gminy Krzywda obsługujący monitoring prześledził nagrania, na których widać dwóch osobników idących po Miasteczku. Szli, uśmiechali się do kamery. Później widać ich na innych ujęciach, jak jeden chodzi po konstrukcji altanki, drugi zeskakuje z altanki akurat na stół. Wtedy połamał ławkę i stół.

- Mamy nagrania pokazujące, co oni tam robili, natomiast na stronie gminy umieściliśmy zdjęcie, żeby pokazać wygląd, strój tych osób, żeby wiedziały, o kogo chodzi i ewentualnie się rozpoznały i przyznały – informował wójt gminy Krzywda.

- Zachęcamy sprawców, żeby się przyznali, naprawili szkody, w innym wypadku policja na pewno ich namierzy. Ja czasami słyszę głosy sąsiadów Miasteczka, że są osoby, które bawią się, rzucając kamieniami w znaki. Myślę, że po tych ostatnich uszkodzeniach jest najlepszy moment, żeby przypomnieć, że monitoring działa, że to nie jest atrapa i nie można bezkarnie niszczyć czegoś, co ma służyć nam wszystkim – mówił wójt.

Przyznali się!

Sposób gminy okazał się skuteczny.

Już w piątek, 12 stycznia młodzi sprawcy zniszczeń zgłosili się do Urzędu Gminy razem z rodzicami. To nastolatkowie ze szkoły podstawowej, mieszkańcy gminy Krzywda. Chłopcy przeprosili za swoje zachowanie oraz wpłacili darowiznę na rzecz gminy.

Szanujmy Miasteczko!

Wójt podkreśla, że z Miasteczka chętnie korzystają osoby indywidualne oraz grupy uczniów z gminy Krzywda i spoza gminy. Uczą się m.in. zasad bezpiecznego ruchu na drodze. Na Miasteczku można na przykład włączyć sygnalizację świetlną, przećwiczyć z młodszymi dziećmi przechodzenie przez ulicę, potrenować przed egzaminem na kartę rowerową, utrwalać znajomość znaków drogowych.

Oprócz alejek typowo drogowych do nauki są tam też plansze do gry zamontowane na kostce, więc można miło i rodzinnie spędzić czas. Jest także ławeczka multimedialna, gdzie można skorzystać z internetu.

mo

Czytelniczka skarży się na fatalny stan drogi powiatowej. Jest reakcja ZDP w Łukowie

Jedna z Czytelniczek „Wspólnoty Łukowskiej" zaalarmowała naszą redakcję o fatalnym stanie drogi powiatowej pomiędzy Krzywdą a Fiukówką.

Czytelniczka wysłała nam zdjęcia zniszczonej drogi (fot. Czytelniczka)

Czytelniczka, która zdecydowała się podzielić swoimi obserwacjami, opisuje dramatyczną sytuację tej trasy, podkreślając, że kontakt z lokalnymi organami nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Droga jest w tak złym stanie, że staje się niebezpieczna nie tylko dla samochodów, ale również dla bezpieczeństwa kierowców. Dziura na zakręcie między Fiukówką a Radoryżem wydaje się szczególnie niebezpieczna, a brak widoczności naprzeciwko tylko zwiększa ryzyko wypadków.

Jeśli zauważyliście jakieś problemy na drogach w naszym mieście, powiecie - alarmujcie nas o tych zdarzeniach, wysyłając wiadomość (najlepiej ze zdjęciem) na adres mailowy lukow@24wspolnota.pl

„Wiem, że już wiele osób uszkodziło swoje pojazdy przez stan nawierzchni. Czy ma dojść do jakiejś tragedii, aby coś z tym zrobili? Proszę o pomoc" - czytamy w wiadomości przesłanej do naszej redakcji.

ZDP w Łukowie odpowiada

Po otrzymaniu tej skargi jako redakcja postanowiliśmy działać i skierowaliśmy zapytania do Zarządu Dróg Miejskich w Łukowie. 5 stycznia otrzymaliśmy odpowiedź, w której informuje się nas o naprawie nawierzchni drogi na odcinku Krzywda - Fiukówka w ramach bieżącego utrzymania 21 grudnia.

Zarząd Dróg Miejskich tłumaczy również, że zimowe spękania nawierzchni asfaltowych są związane z różnicą właściwości mieszanek mineralno-asfaltowych w temperaturach dodatnich i ujemnych. Zjawisko to nasila się zwłaszcza przy zmianach temperatury w okolicach zera stopni. Przekazano także informację, że ze świadomością złego stanu nawierzchni Powiat Łukowski planuje w bieżącym roku pozyskanie środków finansowych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg na przebudowę prawie 6-kilometrowego odcinka drogi Osiny - Krzywda, obejmującego również fragment opisany przez Czytelniczkę.

Mimo że odpowiedź sugeruje, że władze są świadome problemu i planują działania, ważne jest, aby monitorować postępy i upewnić się, że obietnice zostaną spełnione.

Będziemy śledzić rozwój sytuacji i informować społeczność o wszelkich dalszych krokach podejmowanych przez władze w sprawie poprawy stanu drogi powiatowej między Krzywdą a Fiukówką.

Patryk Pytlak

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1

Nowe drogi w Dąbiu i Szczygłach Górnych

GMINA ŁUKÓW: Gmina ogłosiła przetarg na budowę dróg w Dąbiu i w Szczygłach Górnych. Na obydwa zadania samorząd ma przyznane dotacje z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

- Nowa droga w Dąbiu o długości ponad 1200 metrów powstanie między cmentarzem a szkołą i będzie poprowadzona równolegle do drogi krajowej 76. Z kolei w Szczygłach Górnych prace będą prowadzone na prawie 700-metrowym fragmencie bardzo wąskiej, obecnie tzw. drogi łukowskiej, która zostanie poszerzona – zapowiada wójt gminy Łuków, Mariusz Osiak.

Termin realizacji obydwu inwestycji jest wyznaczony na 16 miesięcy od podpisania umowy. Jeśli wybrana propozycja nie przekroczy wartości kosztorysowej, dotacja z RFRD powinna wystarczyć na pokrycie 60 procent kosztów.

W Gołaszynie

Za pieniądze z ubiegłorocznej edycji funduszu samorząd wyremontuje także drogę „za rzeką" w Gołaszynie. Za wykonanie robót na odcinku o długości ponad 900 metrów gmina zapłaci niecałe 760 tys. zł, a cała inwestycja powinna zostać zrealizowana w pierwszej połowie 2024 roku. W tym przypadku pieniądze z RFRD zostaną wykorzystane na pokrycie połowy kosztów.

Z części funduszu przeznaczonej na remonty niedawno gmina wyremontowała fragment drogi Jeziory - Gołąbki w Jeziorach. Prace prowadzone na odcinku prawie 1 kilometra kosztowały ponad 650 tys. zł, z czego połowę stanowiła dotacja z RFRD.

Są umowy na tegoroczne inwestycje drogowe

GMINA KRZYWDA: Przebudowa dróg w Kożuchówce i między Cisownikiem a Budkami w gminie Krzywda jest potwierdzona. Umowy z wykonawcami robót właśnie zostały podpisane, a większość pieniędzy na ten cel gmina pozyskała z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

- Co rzadko się zdarza, oferty wybrane na realizację obydwu zadań są niższe od wartości kosztorysowej. W jednym przypadku były nawet zastrzeżenia co do „rażąco niskiej ceny", ale składający ofertę uzasadnił kalkulację kosztów i ostatecznie będzie realizować to zadanie. W ten sposób zaoszczędzimy kilkaset tysięcy zł, które będziemy mogli przeznaczyć na inne potrzeby mieszkańców - cieszy się wójt gminy Krzywda, Krzysztof Warda.

Krzysztof Warda,
wójt gminy Krzywda

W jednym przypadku były nawet zastrzeżenia co do „rażąco niskiej ceny", ale składający ofertę uzasadnił kalkulację kosztów i ostatecznie będzie realizować to zadanie. W ten sposób zaoszczędzimy kilkaset tysięcy zł

Przebudowa dróg w Kożuchówce będzie kosztować niecałe 910 tys. zł przy wartości kosztorysowej ponad 1 mln. 70 tys.zł. Za wykonanie robót na trasie Cisownik - Budki gmina zapłaci niecałe 760 tys. zł, a pierwotnie planowała wydatek sięgający 1 miliona 140 tys. zł. W obydwu przypadkach dofinansowanie z RFRD zostanie wykorzystane na pokrycie 60 procent kosztów.

Na drodze w Kożuchówce prace będą prowadzone na dwóch odcinkach o łącznej długości prawie 900 metrów, gdzie istniejącą nawierzchnię z tłucznia trzeba wyrównać i położyć na niej asfalt. Także na około 1400 metrach zniszczonej trasy Cisownik - Budki drogowcy mają wykonać nową asfaltową nawierzchnię.

Wszystkie prace mają być wykonane do połowy wakacji.

Odeszła Adela Gajownik. Wiele lat pracowała w Urzędzie Gminy Stanin

Gmina poinformowała, że 9 stycznia zmarła w wieku 88 lat pani Adela Gajownik, wieloletnia pracowniczka Urzędu Gminy Stanin. Władze gminy złożyły rodzinie i przyjaciołom śp. pani Adeli szczere kondolencje. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w Kościele w Staninie 13 stycznia o godzinie 13.30, po nim nastąpiło odprowadzenie ciała Zmarłej na cmentarz parafialny.

Śp. Adela Gajownik

Śp. Panią Adelę Gajownik pożegnali: córki, zięciowie, wnuki, prawnuki, brat z rodziną, rodzina, znajomi, sąsiedzi oraz współpracownicy z Urzędu Gminy.

LUK

Karnety na pływalnię „DELFINEK" na 2024 rok

Gmina informuje, że karnety na pływalnię „DELFINEK" na 2024 rok w ramach programu „Pływam z Delfinkiem" dla dzieci i ich rodziców/prawnych opiekunów zamieszkałych na terenie gminy Łuków lub będących uczniem szkoły na terenie Gminy będą wydawane w Urzędzie Gminy (pokój 45) od 15 stycznia.

Zaproszenie do wstąpienia do Klubu Seniora

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI

Gminny Klub Seniora SAMI SWOI zaprasza na spotkanie 22 stycznia o godz. 16 do Gminnej Biblioteki Publicznej w Starych Kobiałkach.

- Zapraszamy również wszystkich seniorów niezrzeszonych, zainteresowanych przystąpieniem do Klubu. Oferujemy ciekawe zajęcia oraz wspaniałą integrację – informują organizatorzy.

INFORMACJA

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Miasta Łuków położonej w Łukowie przy ul. Wypoczynkowej przeznaczonej do zbycia w formie przetargu ustnego nieograniczonego oraz w pobliżu ul. Nowogródek przeznaczonej do zamiany.

Wymienione wykazy podlegają wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 16 stycznia 2024 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o ich nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

INFORMACJA

Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości położonych w Łukowie przy ul. Międzyrzeckiej, przy ul. Zakolejnej i przy ul. Kiernickich

1. nieruchomość położona w Łukowie przy **ul. Międzyrzeckiej** oznaczona jako działka Nr 7966/33 o pow. 144 m² (KW Nr LU1U/00052966/7). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **28 800 zł** netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **5 700 zł** (słownie: pięć tysięcy siedemset złotych),
2. nieruchomość położona w Łukowie **przy ul. Zakolejnej** oznaczona jako działka Nr 2941/6 o pow. 2304 m² (KW Nr LU1U/00028396/3). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **322 560 zł** netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **64 000 zł** (słownie: sześćdziesiąt cztery tysiące złotych),
3. nieruchomość położona w Łukowie **przy ul. Zakolejnej** oznaczona jako działka Nr 2941/5 o pow. 568 m² (KW Nr LU1U/00028396/3). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **96 560 zł** netto (do ceny tej zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **19 300 zł** (słownie: dziewiętnaście tysięcy trzysta złotych),
4. nieruchomość położona w Łukowie przy **ul. Kiernickich** oznaczona jako działka **Nr 10048/1** o pow. 995 m² (KW Nr LU1U/00064614/2). Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **348 250 zł** netto (do ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT); wadium w wysokości **69 000 zł** (słownie: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych).
5. Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w Urzędzie Miasta Łuków, ul. Piłsudskiego 17 w Sali Konferencyjnej w dniu **20 lutego 2024 r. o godz. 10⁰⁰.**
6. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu (w kwotach podanych powyżej) z podaniem imienia, nazwiska i adresu zamieszkania lub nazwy i siedziby firmy oraz numeru działki na konto Miasta Łuków nr 84 9206 1048 7103 0300 2000 0160 do dnia **14 lutego 2024 r.**
7. Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej, będzie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na słupach ogłoszeniowych na terenie miasta Łuków.
8. Szczegółowe informacje związane ze sprzedażą wyżej opisanych nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta Łuków, pokój nr 6, tel. 25 797 6623.

eprasa.pl 61cb61a1a1

Lukow24.pl

Parafianie z Wilczysk w Orszaku Trzech Króli

Uczestnicy Orszaku założyli barwne stroje (fot. Katarzyna Rajdaszka)

W Orszaku szły osiołki (fot. Katarzyna Rajdaszka)

Parafianie i goście obejrzeli cztery scenki dotyczące wydarzeń związanych z narodzeniem Jezusa, przygotowane przez uczniów szkół podstawowych z Jarczewa, Lisikierza, Mysłowa oraz mieszkańców wsi Gózdek (fot. Katarzyna Rajdaszka)

W orszaku podążała Święta Rodzina, w którą wcielili się mały Poldek, Patrycja i Mateusz (fot. Katarzyna Rajdaszka)

Mieszkańcy chętnie przybyli na Święto Trzech Króli (fot. Katarzyna Rajdaszka)

GMINA WOLA MYSŁOWSKA:

W parafii Niepokalanego Serca NMP w Wilczyskach po raz drugi odbył się Orszak Trzech Króli.

Wydarzenie rozpoczęło się mszą św. o godz. 12 sprawowaną przez ks. proboszcza Krzysztofa Uścińskiego. Po jej zakończeniu wyruszył barwny Orszak.

Wystąpili uczniowie

Parafianie i goście obejrzeli cztery scenki dotyczące wydarzeń związanych z narodzeniem Jezusa, przygotowane przez uczniów szkół podstawowych z Jarczewa, Lisikierza, Mysłowa oraz mieszkańców wsi Gózdek. W Orszaku za gwiazdą podążała Święta Rodzina, w którą wcielili się mały Poldek, Patrycja i Mateusz, dzieci przebrane za postaci z jasełek, nie zabrakło też zwierząt - osiołków i alpak. Wszyscy śpiewali kolędy i razem z Królami oddali pokłon małemu Jezusowi przy „żywej szopce".

Podziękowania

- Serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy zaangażowali się w przygotowanie i wzięli udział w Orszaku Trzech Króli w naszej parafii. Dziękujemy szczególnie aktorom: Św. Rodzinie, Królom, katechetom, wszystkim dzieciom i młodzieży, którzy pięknie przedstawiali sceny. Dziękujemy mieszkańcom Gózdka za przygotowanie sceny Gospody. Bóg zapłać za użyczenie naczep; panu Markowi Miszkurka, Sylwestrowi Ostanek i Stanisławowi Pikulskiemu. Dziękujemy tym, którzy poprowadzili zwierzęta w naszym Orszaku. Dziękuję p. organiście, p. Darkowi za przygotowanie oprawy muzycznej oraz tym, którzy śpiewali i nieśli nagłośnienie. Dziękujemy Kołu Katolickiego Radia Podlasie za przygotowanie Orszaku, a KGW za przygotowanie posiłku – podziękował proboszcz parafii podczas ogłoszeń następnego dnia w kościele.

mo

Wystawili jasełka w Domu Seniora w Aleksandrowie

Uczniowie z Zespołu Szkolno - Przedszkolnego im. św. Jana Pawła II w Zarzeczu Łukowskim wraz z wychowawcami gościli w Domu Seniora w Aleksandrowie. Zaprosili seniorów na piękne jasełka.

Uczniowie klas I - VIII w dostojnych strojach wystawili jasełka, zatańczyli i zaśpiewali kolędy.

- Nasi aktorzy pięknie się zaprezentowali, co doprowadziło do wielu wzruszeń podopiecznych Domu Seniora. Po występie każdy został obdarowany słodkościami i miłym słowem oraz serdecznym uśmiechem. Bardzo dziękujemy pani Agnieszce Niewęgłowskiej za zaproszenie i mamy nadzieję, że za rok znów się spotkamy – mówią nauczyciele z Zarzecza.

Ta wizyta była dla dzieci prawdziwą lekcją, która uczy szacunku i życzliwości do drugiego człowieka, szczególnie do osób starszych.

mo

LUK

eprasa.pl 61cb61a1a1